Cena 10 groszy

Redakcja Karola 4. Tel. [illegible] 102-38
Administracja Karola 4. Telefon 182-45
Redaktor i jego zastępca przyjmuje od godziny 1 do 2 po południu.

WARUNKI PRENUMERATY:
PRENUMERATA miesięczna z odbieraniem numerów w administracji „Echa" 2 zł. 10 gr. Odnoszenie do domów 40 gr. Od dnia 1 stycznia 1933 r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi 2 zł. 50 gr. mies. lub 7 zł. kwart. (przy zapłacie zgóry)
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 50 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne. Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

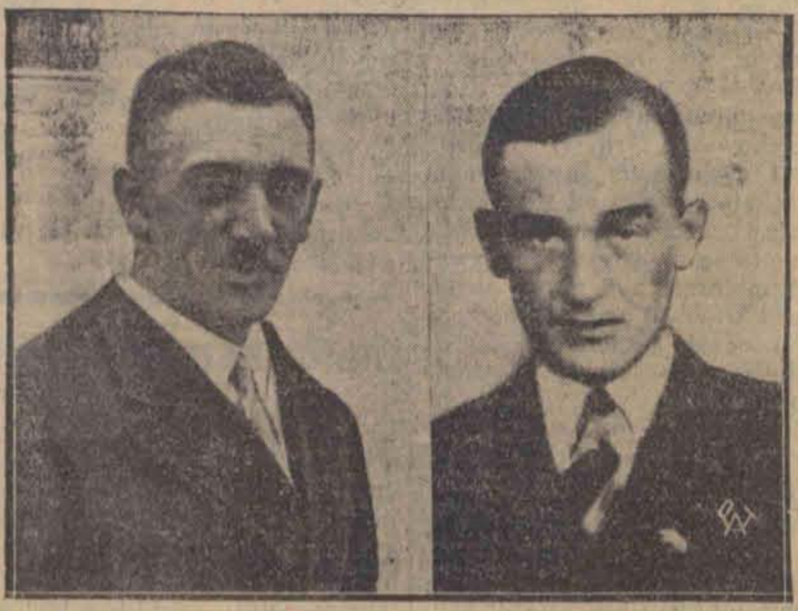
Echo

CENY OGŁOSZEŃ.
Przed tekstem t. j. 1-sza strona [illegible] gr. [illegible] 1 łam. str. 6 łam. w tekście [illegible] gr. nekrologi [illegible] gr., [illegible] 12 gr. strona 10 łamów. Drobne 13 gr. za wyraz, dla poszukujących pracy 10 gr. Najmniejsze ogłoszenie 1.20 gr. [illegible] 1 zł. Ogłoszenia dwukolorowe z [illegible] proc. drożej: ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe z 100 proc. drożej. Za termin druku i treść ogłoszeń administracja nie odpowiada. P. K. O. [illegible]

Rok IX. Nr. 253

Łódź, środa 13 września 1933 r.

Nieszczęśliwy koniec próby pobicia rekordu.



Samolot turystyczny PZL 19 który podjął próbę pobicia rekordu długości lotu, uległ katastrofie wpobliżu miasta Czeboksary (90 km. na zachód od Kazania). Kapitan Lewoniewski zmarł o odniesionych ran. Podpułkownik Filipowicz uratował się wyskakując ze spadochronem. Doznał jednak ogólnego wstrząsu i odwieziony został do szpitala. Na miejsce wypadku władze sowieckie delegowały komisję, w której weźmie też udział sekretarz poselstwa polskiego w Moskwie. Przyczyną katastrofy miał być defekt w motorze. Zwłoki kapitana Lewoniewskiego, który był mężem b. „wicemiss Polonji" hrabianki Rzyszczewskiej, zostaną przywiezione do Polski.

SUKCES ZAUFANIA WE WŁASNE SIŁY.

Subskrypcja da około 240 miljonów złotych

KONFERENCJE W MINISTERSTWIE SKARBU.

Warszawa, 13 września (od specj. kor.) W dniu wczorajszym odbyły się w Ministerswie Skarbu ważne narady z przedstawicielami wielkiego przemysłu. Dłuższe przemówienie wygłosił o pożyczce narodowej dyrektor „Lewjatana" p. Wierzbicki. Według dotychczasowych obliczeń przemysł polski zadeklaruje w pożyczce około 60 miljonów złotych, drugie 60 miljonów subskrybują prywatnie pracownicy umysłowi i fizyczni, zatrudnieni w przemyśle. Handel polski zadeklaruje około 20 miljonów złotych, urzednicy państwowi około 70 miljanów złotych, inni około 30 miljonów złotych. Razem według prowizorycznych zestawień należy się spodziewać, że subskrypcja wyniesie około 240 miljonów złotych, a więc sumę dwukrotnie przewyższająca wysokość ogłoszonej pożyczki narodowej.

ZŁOTY NIE DRGNIE!

Warszawa, 13 września. Poseł dr. Paweł Minkowski, przewodniczący komisji sejmowej dla spraw przemysłu i handlu w rozmowie z przedstawicielami prasy na temat pożyczki narodowej wypowiedział się w następujący sposób:

— Każde odchylenie od zasady stabilizowanej waluty w państwie kapitałowo ubogiem byłoby niewątpliwem toczeniem się po równi pochyłej, toczeniem się bez wytyczonego kresu, może ku przepaści.

— Nie stać nas na grę huśtawki pieniądza i cen, a może i lepiej, że nas na to nie stać. Pieniądz nie jest wprawdzie celem, ale tylko środkiem, lecz chwiejny pieniądz byłby lichym środkiem do spaczonego celu. Odrodzone państwo wymaga jędrnych jednolitych, silnych i stałych podstaw w dziedzinie ducha społeczności gospodarstwa.

Stałą podstawą gospodarcza jest przedewszystkiem pieniądz niechwiejny. To też wszystko się czyni świadomie i konsekwentnie, niezłomnie i twardo, by pieniądz polski nie drgał. I nie drgnął od wielu lat i dalej też nie drgnie.

Trzy ofiary demona szybkości.



Hrabia Czajkowski, Giuseppe Campari Mario Borzacchini, którzy podczas wyścigów na włoskim Torze Monza ponieśli śmierć.

Burze... pioruny... katastrofy...
Liczne ofiary.

Paryż, 13 września. Gwałtowne burze w dalszym ciągu wyrządzają duże szkody na południu Francji. W okolicach Perpignan wskutek burzy nastąpiło

zderzenie dwóch autobusów,

przyczem 8 osób odniosło rany. Piorun uderzył w grupę 9 osób, zajętych w winnicy, 4 z nich zostały ranne. W Montpelier nastąpiło również wskutek burzy zawalenie się dwóch ścian zamku La Vistoule, 4 robotników odniosło rany. Burza powaliła wiele drzew. W okolicy Le Mans piorun zabił kobietę w sadzie. W Ayen Grand zranił wiele osób. W dolinie Wezery burze zniszczyły winnice i drzewa orzechowe.

Wnioski o wydanie sądom szeregu posłów.

Warszawa, 13 września. W związku ze zbliżającą się jesienną sesją sejmową zgłoszone będą wnioski do Sejmu o wydanie sądom szeregu posłów. Wnioski te zgłaszają prokuratorowie sądów okręgowych krakowskiego i kieleckiego za wystąpienia przeciwko organom policyjnym i zajścia, jakie miały miejsce w roku bieżącym. Wnioski o pociągnięcie do odpowiedzialności karnej dotyczą kilku członków klubu Stronnictwa Ludowego.

Komuniści kubańscy opanowali wiele fabryk i plantacyj.

Londyn, 13 września. Według doniesień, nadeszłych z Hawany, 300 oficerów kubańskich przesłało nowemu prezydentowi ultimatum, w którem domagają się natychmiastowego jego ustąpienia i żądają, aby swój urząd złożył w ręce poprzedniego prezydenta de Cespedesa. Położenie polityczne w Hawanie znacznie się zaostrzyło skutkiem

bezradności rządu

Oczekuje się, że były prezydent Menocal łącznie ze zdymisjonowanymi oficerami przygotowuje nowy pucz. We wnętrzu wyspy panuje chaos. Robotnicy komunistyczni zawładnęli wieloma

fabrykami i plantacjami.

Komuniści napadają domy obywateli amerykańskich a ostatnio zmusili nawet dwie Amerykanki do ucieczki. Poseł Stanów Zjednoczonych Welles przeniósł się do amerykańskiego hotelu „National", obsadzonego przez oficerów kubańskich.

Straszna broń zawiodła.
Krwawa rozprawa we wsi Mierzyce.

Wieluń, 13 września. Wieś Mierzyce była widownią krwawej bójki jaka wynikła między szwagrami w zabudowaniach gospodarza rolnego Kasprzyckiego Antoniego.

Szwagier i zarazem sublokator ostatniego — Jan Stacherski żywił do Kasprzykowskiego

jakieś pretensje;

dobrawszy sobie do pomocy sąsiada, Jana Łyczko napadł go na jego własnem podwórzu i pobił.

Do jakiego stopnia dochodzi zapamiętałość w takich „porachunkach" - świadczy fakt, że rozwścieczony Stacherski chwycił za widły. Na szczęście jednak, trójzębne ciężkie widły słabo widocznie osadzone na dębowym kiju - spadły i w ręku bestjalskiego parobka został sam trzon, którym

zmasakrował swą ofiarę.

Po przywiezieniu nieprzytomnego Kasprzyckiego do szpitala w Wieluniu stwierdzono silne ogólne potłuczenie oraz złamanie w dwu miejscach lewej nogi.

Zawiadomiona o powyższem policja zajęła się bestjalskimi napastnikami.

Nowy król Iraku.



Ghazi I, 21-letni syn i następca zmarłego króla Iraku wychował się w Anglji i jest dobrym lotnikiem.

Nie pięć lat - a 10...
Projekt nowego pogorszenia świadczeń ZUPU.

Warszawa, 13 września. W sferach miarodajnych rozważany jest projekt nowelizacji ustawy o ubezpieczeniu pracowników umysłowych. Przedmiotem nowelizacji ma być termin wyczekiwania na uzyskanie prawa do renty, który wynosi

obecnie 5 lat.

Po pięciu latach stałego opłacania składek ubezpieczeniowych uzyskuje się prawo do renty emerytalnej w wysokości 40 procent, podczas gdy funkcjonarjusz państwowy, płacący zresztą nie 6 lecz 8 proc. składki na emeryturę, musi przebyć w służbie

conajmniej 15 lat,

by uzyskać tylko 30 proc. renty. Ewentualna nowelizacja może przedłużyć okres wyczekiwania do lat 10-ciu lub też obniżyć wysokość renty.

Chłopiec wyleciał w powietrze podczas rozsadzania skały.

Będzin, 13 września. W gliniaku obok cegielni przy ul. Mostowej w Będzinie miał miejsce straszny wypadek, jakiego ofiarą padł 12-letni Bolesław Jerwinowski, zam. przy ul. Potockiego 3 w Będzinie.

W gliniaku robotnicy cegielni dynamitem

rozsadzali skałę,

nie wiedząc, że wpobliżu znajduje się nieprzeczuwające niebezpieczeństwa dziecko.

Równocześnie z eksplozją w powietrze wyleciała masa gliny, a wśród niej chłopiec, który legł na ziemi

ciężko ranny.

Przerażeni robotnicy przypuszczali w pierwszej chwili, że chłopiec już nie żyje, kiedy zbliżyli się jednak zauważyli że oddycha tylko z głębokiej rany na głowie cienkim strumieniem sączy się krew.

Rannego niezwłocznie przewieziono do szpitala powiatowego w Będzinie gdzie walczy ze śmiercią. Prócz poważnej rany głowy, uległ on wstrząsowi mózgu

Ignacy Paderewski przyjeżdża do Polski.

Poznań, 13 września. W dniach najbliższych przyjeżdża do Wielkopolski na 2-tygodniowy pobyt wypoczynkowy Ignacy Paderewski. Mistrz Paderewski zamieszka w Laskach, pow. kępniński, który to majątek jest

własnością Uniwersytetu Poznańskiego.

Majątek ten został w r. 1920 wykupiony z rąk niemieckich przez ś. p. Heljodora Święcickiego, pierwszego rektora Uniw. Poznańskiego od rodziny hrabiów Thurn-Taxis. Pobyt Ignacego Paderewskiego ma charakter ściśle prywatny.

Wczorajsza rocznica odsieczy wiedeńskiej.



1) W 250-letnią rocznicę pamiętnej bitwy młodzież szkół warszawskich składała wieniec u stóp pomnika Króla Sobieskiego przy ul. Agrykoli, 2) Historyczne miejsce pod Wiedniem spod którego wojska Sobieskiego rozpoczęły zwycięski atak na Turków. Wczoraj odbyły się tam wielkie uroczystości, ku uczczeniu 250-rocznicy odsieczy. Nabożeństwo odprawił ks. kardynał Hlond w obecności prezydenta i rządu austrjackiego.

Dolar prywatnie 6,27.

Prywatnie dolar papierowy w żądaniu 6.30, w płaceniu 6.27; dolar złoty w żądaniu 9.03, w płaceniu 9.01; funt angielski w żądaniu 28.85, w płaceniu 28.75; rubel złoty w żądaniu 4.74, w płaceniu 4.72; marka w żądaniu 2.12 w płaceniu 2.11; za 100 franków francuskich w żądaniu 35.10, w płaceniu 35. Bank Polski dziś w godzinach rannych kupował dolary po 6.23.

Robotnikowi i wdowie kat ściął głowy.

Berlin, 13 września. (Tel. wł.) Jak donoszą z Torlau, we wtorek o godz. 6 rano na dziedzińcu więziennem został wykonany wyrok śmierci na robotniku niejakim Lies i wdowie Krystynie Lies za zbrodnię morderstwa. Przybyły z Magdeburga kat, ściął obudwojgu głowy.

Solidarny wysiłek może zdziałać cuda.
Roboty publiczne za grosz publiczny.

Warszawa, 13 września. Jednym z motywów, jakiemi kierował się rząd w powzięciu decyzji o ogłoszeniu subskrypcji Pożyczki Narodowej w kwocie 120 miljonów złotych była między innemi konieczność podjęcia, względnie kontynuowania robót publicznych. Motyw ten poruszył dwukrotnie p. minister skarbu dr. Zawadzki. Przedewszystkiem w wywiadzie, udzielonym prasie z okazji wypuszczenia pożyczki., po raz drugi wspomniał o nim w swem przemówieniu, wygłoszonem podczas zebrania Komitetu Obywatelskiego w sali obrad senatu.

Motyw ten jest tak logiczny, tak słuszny i oczywisty, tak bardzo przemawia sam za sobą, że chyba nie potrzebuje dalszego poparcia. Wydaje się, doprawdy, że gdyby na udowodnienie potrzeby subskrybowania emitowanej dziś pożyczki nie było żadnego innego argumentu, to ten jeden już wystarczyłby w zupełności.

Roboty publiczne! Iluż ludziom, jak wielkiej rzeszy bezrobotnych można dać zatrudnienie przy realizowaniu ich programu. Ile zamówień dla przemysłu czy handlu przy dostawach. I wreszcie ile korzyści dla Państwa, dla gmin, dla obywateli.

Program takich robót może być olbrzymi. Państwo nasze przecież potrzebuje dróg

mnóstwa dróg, całej sieci.

Potrzebuje ich zarówno ze względów gospodarczych jak i obronnych. Brak nam dalej kanałów wodnych i mostów i regulacji rzek. Brak jednem słowem wszystkiego, co ułatwia komunikację i wymianę dóbr.

Cóż za rozległe pole do działania. Tylko zakasać rękawy i brać się do pracy. Rak do tej pracy mamy dość, nie mamy tylko pieniędzy. Nie posiada ich skarb który ze swych szczupłych środków finansował i finansuje nadal wiele robót z tego zakresu, jednakże nie w takich rozmiarach, jakby tego wymagały potrzeby, bo to przekracza jego możliwości.

Skądże zaczerpnąć środków na zrealizowanie tych zamierzeń? Sięgnijmy do przykładów. Jest ich dosyć.

Niedawno w naszych oczach niemal, w ciągu niewielu lat zaledwie, zostało w Italji dokonane wiekopomne dzieło

osuszenia błot pontyjskich,

rozległych moczarów, które leżały odłogiem w ciągu tysiącleci. Dziś na gruntach, które niedawno jeszcze były grząskiemi trzęsawiskami, zielenią się bujne łany zboża i wyrosło całe miasto — Littoria, którego powstaniem słusznie chlubi się rząd i naród włoski. Przecież te nieużytki wczorajsze siedlisko malarji, dają dziś dobrobyt dziesiątkom tysięcy ludzi, którzy skolonizowali urodzajne grunty dawniejszych moczarów.

Jakie fundusze sprawiły cud tej przemiany. Wiemy przecież, że Italja była zawsze krajem ubogim. Wiemy też, że nie zaciągała na to żadnych pożyczek zagranicą. Zarówno osuszenie błot pontyjskich, jak i wybudowanie całej sieci nowych dróg, wśród których znajdują się wspaniałe podziwiane przez wszystkich autostrady, jak wreszcie zrealizowanie szeregu innych robót publicznych, zostało dokonane kosztem wyłącznie pieniądza publicznego —

pożyczek wewnętrznych.

Italja nie jest bynajmniej wyjątkiem. W ciągu kilku lat ubiegłych podobne roboty publiczne, może z mniejszym tylko rozmachem, były prowadzone również przez szereg innych państw europejskich, dając zatrudnienie rzeszom bezroboczych.

Każde z nich starało się zaradzić własnym troskom własnemi środkami, nie uciekając się do pomocy obcych. Każde apelowało do swych obywateli. I wszędzie znajdowało odzew. Wszędzie do skarbu państwowego napływały pieniądze.

Czyż u nas mogłoby być inaczej?

Wszyscy obywatele muszą dziś przyjść z pomocą skarbowi w imię jedynego hasła — dobra społecznego. Roboty publiczne to dobro ogółu, więc niechajże znajdzie się na nie grosz publiczny.

J. T.

Zdarzenia i wypadki ubiegłej doby.

(—) Polski balon „Kościuszko" otrzyma prawdopodobnie puhar Gordon Benetta, ponieważ odległość, którą przebył wynosi 350 klm. więcej od najbliższego rywala por. Ormana. Dotychczas jednak nie udało się odnaleźć balonu, pozostawionego w lasach.

(—) Min. Beck wyjechał do Zaleszczyk gdzie odbędzie konferencję z Marszałkiem Piłsudskim.

(—) Prezydent Rzplitej bawił wczoraj w Poznaniu, gdzie wziął udział w otwarciu kongresu lekarzy słowiańskich oraz wystawy „Przyroda, zdrowie oraz opieka społeczna".

(—) Nocy ubiegłej wydarzyła się katastrofa kolejowa między stacjami Jabłonna—Choszczówka. Pociąg osobowy wpadł na tył pociągu towarowego w następstwie czego cztery wagony poważnie uszkodzone wykoleiły się. Przeprowadzone dochodzenie ujawniło, że bezpośrednim sprawcą katastrofy jest blokowy Grabowski który zdrzemnął się w czasie dyżuru. Stwierdzono również niedbalstwo ze strony dyżurnego ruchu Mikulskiego.

(—) W Gdyni zginął tragiczną śmiercią trzeci oficer statku „Kościuszko" porucznik marynarki handlowej Kazimierz Porębski. Podczas próby poręczy spadł na molo i strzaskawszy czaszkę poszedł na dno. Po kilku godzinach wydobył jego ciało nurek.

(—) Sąd Okręgowy w Łodzi skazał za fałszowanie 10-złotówek srebrnych i banknotów 20-złotowych Ignacego Kukulaka (Południowa 25) na 4 lata, jego żonę, Helenę Spirydonow i Kucharskiego na 3 lata, Józefa Kuldę (Kielma 59) na 2 lata i Marjannę Kuldę na rok więzienia.

Nożem, młotkiem, szpadlem..
Ofiara w szpitalu, awanturnik w więzieniu

Zduńska Wola, 13.9. (od wł. kor.) We wsi Kłady, gm. Zduńska Wola podczas ostrej kłótni na tle porachunków osobistych niejaki Kunert Bronisław pobił dotkliwie Stefana Kade, a następnie ranił go ciężko najpierw nożem, a potem szpadlem i młotkiem. Kunerta aresztowano.

Ofiarę bestjalskiego pobicia umieszczono w stanie ciężkim w szpitalu miejskim.

Niezwykła katastrofa tramwajowa.
„Trójka" zderzyła się z „jedenastką".

Łódź, 13 września. Dziś o godz. 10,30 rano wydarzyła się niezwykła katastrofa tramwajowa. Od strony Placu Reymonta z przystanku przy zbiegu ulic Karola i Piotrkowskiej ruszył tramwaj linji Nr. 11 z wagonem przyczepnym. Wtem nadjechała również od strony Placu Reymonta „trójka". Było widocznie że coś w motorze tego tramwaju szwankuje, gdyż motorniczy z całym wysiłkiem usiłował tramwaj zahamować mimo to wagon toczył się naprzód.

Nagle głośna detonacja wstrząsnęła powietrzem. Kilka szyb wypadło na bruk i „trójka" z całą siłą uderzyła w przyczepny wagon „jedenastki".

Stojący na tylnym peronie tramwaju Nr. 11 mężczyzna siłą zderzenia został rzucony na drzwi, a po chwili

runął na podłogę zemdlony.

Przerażenie ogarnęło pasażerów. Dwie kobiety dostały spazmów.

Po kilkunastu minutach zdołano ocucić zemdlonego mężczyznę, który poza silnym wstrząsem nie doznał na szczęście innych obrażeń.

„Trójkę" zczepiono z „jedenastką i odstawiono do remizy.

Wszczęte dochodzenie zmierza w kierunku ustalenia przyczyny tego niezwykłego wypadku.

Buljon zamiast powietrza w oponach roweru.

Katowice, 13 września. Urząd Celny Radzionków zatrzymał pewnego rowerzystę, który w oponach swego roweru przemycał 2 i pół litra Maggi w płynnym stanie, zamiast powietrza. Naturalnie ten buljon wylano na ziemię, a pomysłowego przemytnika pociągnięto do odpowiedzialności.

Dom Strzelecki im. Marsz. Piłsudskiego stanie w Łodzi
dla uczczenia 40-lecia pracy społecznej Morszałka.

OBYWATELE MIASTA ŁODZI!

Dnia 8-go października br. uczci miasto nasze czterdziestolecie pracy społecznej Marszałka Piłsudskiego i dwudziestopięciolecie opromienionego chwałą rycerską Związku Strzeleckiego.

Miasto pracy odda w tym dniu uroczystym hołd zasługom Wielkiego Człowieka, który jest dla naszego pokolenia hasłem i sztandarem, wyrazicielem twórczej wiary i woli, orlego rozmachu i hardej mocy odrodzonego Narodu. Ów dla Łodzi pamiętny dzień, który uświetnią swem przybyciem najwyżsi dostojnicy państwowi, winien po sobie pozostawić trwały, niezniszczalny, wieczny ślad.

Komitet obywatelski naszego miasta, wyłoniony z przedstawicieli wszystkich stanów i wyznań pozostający pod protektoratem: wojewody łódzkiego A. Hauke-Nowaka, d-cy OK. IV gen. St. Małachowskiego, prezesa Okręgu Z. S. Z. Kucharskiego, prezesa Sądu Okr. J. Maciejewskiego i prezesa grupy reg. B.B.W.R., posła d-ra B. Fichny, postanowił w dniu tym położyć kamień węgielny pod budowę Domu Strzeleckiego im. Marszałka Piłsudskiego.

Obywatele miasta Łodzi! W czasach, gdy Polska była za więziennemi kratami, z miasta naszego szła światłość niepodległej myśli na cały kraj, w mieście naszem rodził się krwawy protest przeciw zaborcom.

Niech w Nowej Polsce rodzi się w Domu Strzeleckim im. J. Piłsudskiego światłość państwowo-twórczej myśli która będzie zdobywać serca i duchy.

Składajmy ofiary na budowę Domu. Wszyscy bez wyjątku. Robotnik grosze, przemysłowiec i kupiec setki i tysiące. Niech nikogo nie zabraknie, ktoby nie dorzucił cegiełki pod budowę gmachu!

Ofiary należy kierować na ręce przewodniczącego sekcji finansowej komitetu, posła Józefa Wolczyńskiego, fabryka I. K. Poznańskiego w Łodzi, ul. Ogrodowa.

Stwierdźmy upartym wysiłkiem przed całą Polską, że Łódź jest ofiarna, szczodra i pełna poświęcenia na wszelkich placówka społecznego i obywatelskiego obowiązku.

Komitet.

Złodzieje okradli mieszkanie zastępcy komendanta P. K. U.

Radomsko, 13 września (od wł. kor). Wczoraj do mieszkania pkt. Stanaszka, zastępcy komendanta PKU. w Radomsku, przy ul. Krakowskiej, włamali się narazie niewykryci sprawcy, skąd skradli

większą ilość garderoby,

biżuterji i innych wartościowych przedmiotów. Wysokości strat jego trudno narazie ustalić, gdyż kpt. Stanaszek wyjechał na pewien czas z Radomska.

Spotkały się dwie Marysie...
Kronika Pogotowia Ratunkowego.

Łódź, dn. 13 września. Wczoraj lekarz pogotowia miejskiego został wezwany do trzech wypadków, w których denaci zostali uderzeni tępemi narzędziami.

Przy ul. Zielonej 42 odniósł szereg ran 66-letni Abram Żendkowski.

Na Starym Rynku został ranny w głowę 32-letni Piotr Szymański.

Na ul. Drukarskiej w fabryce został uderzony tępem narzędziem 49-letni Aron Garfinkiel — stolarz.

We wszystkich trzech wypadkach pomocy lekarskiej udzieliło poszkodowanym pogotowie miejskie.

* * *

Na ul. Żeromskiego 25 pobiły się między sobą służące. Jedna z nich Julja Musiałówna w czasie bójki

została ranna w głowę.

Wezwane pogotowie Kasy Chorych udzieliło Musiałównie pomocy.

Kto ma się zgłosić jutro?
Rejestracja rocznika 1915.

Jutro w czwartek, dnia 14 bm, o godzinie 8-ej rano winni się stawić do rejestracji w biurze wojskowem przy ulicy Piotrkowskiej 165 mężczyźni urodzeni w roku 1915, zamieszkali na terenie III komisarjatu P. P. o nazwiskach na litery S, Sz., oraz zamieszkali na terenie IX komisarjatu P. P. o nazwiskach na litery N, O, P, R, S, Sz, T; U, W: Z: Ż: Ź:

W piątek dnia 15 bm. o godzinie 8-ej w lokalu przy ulicy Piotrkowskiej 165 rozpoczyna urzędowanie dodatkowa komisja poborowa dla PKU Łódź — Miasto I

Zgłosić się winni poborowi rocznika 1912 i starszych zamieszkali na terenie II, III, V, VIII i IX, oraz XI komisarjatów P. P. którzy dotychczas nie stawali do przeglądu przed komisją poborową i nie mają uregulowanego stosunku do służby wojskowej, a otrzymali imienne wezwania z Łódzkiego Starostwa Grodzkiego.

Bezwarunkowo skuteczne i ekonomiczne:

Pulsa pasta, eliksir i mydełko do zębów

ZYCIE PABJANIC.

Imponujący pogrzeb żony przemysłowca.

Pabjanice, dnia 13 września. Odbył się tu pogrzeb żony zmarłego już największego przemysłowca w Pabjanicach i okręgu Teodora Endera ś. p. Heleny z Knohtów Ender. Już we wczesnych godzinach popołudniowych przed domem żałoby przy ul. Zamkowej poczęły się gromadzić

delegacje towarzystw śpiewaczych ze sztandarami,

delegacje robotników z wszystkich fabryk pabjanickich, zakładów moszczenickich i innych miejscowości pozamiejscowych, urzędników, bractwa kurkowego oraz tłumy publiczności. O wyznaczonej godzinie ruszył olbrzymi kondukt pogrzebowy, w którym poza wymienionemi delegacjami wzięli udział liczni krewni, przedstawiciele przemysłowców, duchowieństwa, straży pożarnej i t. d. Cała droga, którą kroczył kondukt, wysypana była piaskiem i jedliną. Niezliczoną ilość wieńców wieziono na dwóch wozach strażackich ponadto każda delegacja niosła przez siebie ufundowany wieniec dla zmarłej.

Trumna ze zwłokami ś. p. Heleny Ender złożona została w grobowcu obok zwłok męża ś. p. Teodora Endera.

KINO „ZACHĘTA" OBJĄŁ MAGISTRAT M. PABJANIC.

Pabjanice, dnia 13 września. Jak się dowiadujemy, Zarząd Polskiej Macierzy Szkolnej w Pabjanicach postanowił deficytowy interes, kino „Zachęta" przy ul. Kościuszki 17 wydzierżawić Magistratowi m. Pabjanic. Kierownikiem kina zostanie dotychczasowy kierownik Kina Miejskiego p. Władysław Godlewski, pod którego zarządem prowadzone będą oba kinematografy. „Zachęta" kosztem miejskim zostanie udźwiękowiona i traktowana będzie jako filia Kina Miejskiego.

Echa ze stolicy.

Życie Warszawy w kilku wierszach.

Po zbadaniu pobranych przez funkcjonarjuszów miejskiego instytutu higjenicznego pod halami Mirowskiemi prób masła okazało się, że zatrzymane osełki masła, były margaryną; tylko czubki, z których dawane są próby kupującym, stanowiły prawdziwe masło. Zatrzymane przekupki najczęściej porzucają towar na ulicy i ratują się ucieczką. Wypadki sprzedaży margaryny zamiast masła mnożą się.

* * *

Spowodu zapadających eksmisyj sądowych, liczba bezdomnych w Warszawie powiększa się bez przerwy. W ciągu ostatnich kilku dni nastąpiły eksmisje sądowe poszczególnych lokatorów z 8 następujących domów: przy ul. Madalińskiego 27 (7 osób), Ząbkowej 5 (4 osoby), Karczewskiej 10 (3), Grochowskiej 81 (6), Zawójskiej 8 (7), Grochowskiej 81, (6), Dzielnej 42 (7) i Obozowej 30 (6 osób.) Są to eksmisje zarejestrowane w wydziale Opieki Społecznej, a więc nie wszystkie.

* * *

Dział ogrodniczy zarządu miejskiego przystąpił do przywrócenia na wybrzeżu Kościuszkowskiem skwerów na odcinku od ul. Karowej do nowego mostu kolejowego. Tereny te były zajęte dotychczas przez władze kolejowe w związku z przebudowaniem węzła warszawskiego, m. in. budową mostu. Całość obejmie około 3 hektarów. Prace potrwają kilka miesięcy.

* * *

Trwają roboty przy budowie gmachu szkolnego na Annopolu dla potrzeb mieszkańców schronisk dla bezdomnych. Murowany piętrowy gmach pomieści jedną szkołę powszechną.. Gmach ten będzie również służył jako dom ludowy, posiada bowiem większą salę oraz scenkę. Roboty będą ukończone w listopadzie.

* * *

Obniżona została taryfa telefoniczna za rozmowy pomiędzy Polską a Hiszpanją i Portugalją. Rozmowa 3-minutowa z Warszawy do Madrytu kosztuje obecnie 34 zł. 74 gr. a z Warszawy do Lizbony 41 zł. 94 gr. W godzinach nocnych od 21 do 8 stawki zniżone są o 40 proc. Prace związane z uruchomieniem bezpośredniego przewodu telefonicznego kablowgo Warszawa — Londyn dobiegają końca. W najbliższym czasie nastąpi uruchomienie nowego bezpośredniego połączenia Polski z Wielką Brytanją.

KRATECZKI.

Przygody fotografa.

Bitny chłopek.

Każdy człowiek musi mieć w życiu jakąś rozrywkę: jeden uwodzi, inny pije, ów gra w karty, tamten fotografuje. Człowiek opętany manją fotografowania zatruwa sobie i bliźnim każdą chwilę. Gdy tylko słońce zaświeci łapie taki foto-warjat aparat i pędzi „zdejmować" osobliwości okolicy.

— Człowieku, zdjąłem!!!

— Co zrobiłeś?

— Zdjąłem!

— Co i komu? Palto?

— Ach, głupstwa mówisz! Zdjąłem piękny widoczek koło Łodzi, powiadam ci, wydobyłem światło — paluszki lizać!

— No, to liż! Ale czego chcesz odemnie?

— Żebyś obejrzał.

— Poco?

— Jakto „poco"?

— No, niby poco? Mam lizać paluszki, zdjęcie, czy widok?

Foto-warjat stale chodzi z wielkim albumem swoich zdjęć, który pokazuje każdemu napotkanemu znajomemu i każe się niemi zachwycać.

— Panie, widział pan kiedyś takie światło?

— Widziałem.

— Niemożliwie! Gdzie? Tylko ja potrafię wydobyć takie światła i cienie!

— Ale! Widziałem jeszcze piękniejsze światło!

— Gdzie?!

— U mnie w domu, jak zapaliłem żarówkę o sile 300 świec...

Dopóki fotomanjak zdejmuje widoczki, można z nim jeszcze wytrzymać, gdy jednak biedak zaczyna fotografować ludzi, sytuacja robi się groźna.

— Panie złoty, panieczku złotko, niech-no pan na chwilę stanie spokojnie.. o tak... główkę bardziej w lewo... nie tak bardzo... troszkę w prawo, o tak..: rączki wyjąć z kieszonek... minuchna uśmiechnięta... papieroska można do buzi... o, ślicznie... tak.:: raz-dwa-trzy, gotowe.

Potem fotoidjota każe włazić na jakiś mur, bo „to będzie cudo-nie zdjęcie", lubuje się w zdjęciach grupowych, gdy jeden drugiemu siedzi na plecach, każe robić jakieś figury, kombinuje nowe pozy, słowem szaleje, rozkoszuje się w swoich warjacjach fotograficznych, po mysłach, światłach, cieniach i Bóg jeszcze jeden wie w jakich idjotyzmach. Fotodureń jest niebezpieczny w towarzystwie, groźny na plaży, w kajdankach trzeba go trzymać na pełnem morzu. Fotobałwan nie uznaje żadnych innych zainteresowań poza aparatem fotograficznym. Fotografuje wszystko: wodę stojącą i wodę płynącą, górę i dolinę, zawody sportowe i grających w bridża, konia i wóz, gołębie i psy, drzewo i kwiatki.

Dotychczas lekarze nie wynaleźli jeszcze, niestety, szczepionki, na fotozarazę. z

TANIO I SZYBKO.

Juljan Bartoszewski jest również fotografem, ale traktuje to jako zło konieczne, czyli jako kiepski sposób zarobkowania. Bartoszewski staje mianowicie ze swoim aparatem na rynkach i za jedne 60 groszy robi 6 zdjęć do dowodów osobistych. Naturalnie na poczekaniu. Tanio więc i szybko. Naturalnie, że za 60 groszy nie można wymagać cudów i zdjęcia dokonywane przez Bartoszewskiego tylko przy pewnej dozie dobrej woli przypominają osoby fotografowane. Bartoszewski miał nieszczęście sfotografować wieśniaka ze wsi Retkinia, Kazimierza Ruhe, który po dokonanej operacji fotografowania oświadczył, że fotografja jest do luftu i najpierw pobił fotografa, a następnie połamał aparat.

Zrobił się zamęt, przybył posterunkowy i chłopka usadził.

Sąd Grodzki skazał Kazimierza Ruhego na dwa tygodnie więzienia.

Oto smutne skutki fotografowania.

Jerzy Krzecki.

Mocny rzut kamieniem.

Trzask kości na łące.

Z Wilna donoszą:

Sienkiewiczowie Stefan, lat 36 i Filip lat 30, po otrzymaniu spuścizny po ojcu, nie mogli dojść do porozumienia w sprawie podziału ziemi. Obaj mieszkali we wsi Czereszki, pow. mołodeczańskiego. Spór

skoncentrował się na łące,

którą Filip uważał za swoją i oświadczył bratu, żeby się ten nie ważył nawet nogą stanąć na tej łące, bo się z nim bez sądu sam rozprawi. I Stefan prawie zrezygnował. Nie mogła jednak pogodzić się z tem jego żona. Onegdaj wypchnęła męża z domu, żeby poszedł na łąkę i zrobił z młodszym bratem porządek, Filip, zauważywszy na łące Stefana, krzyknął, by się wyniósł, bo rzuci w niego kamieniem. Stefan nie zwrócił uwagi na to ostrzeżenie to też po chwili w jego kierunku

posypały się kamienie.

Jeden z nich trafił Stefana w nogę powyżej kolana, łamiąc mu kość. W stanie ciężkim odwieziono rannego do szpitala w Wilnie. Policja prowadzi dochodzenie.

Kieliszeczek wódki i trzy kule.

Chory policjant odebrał sobie życie.

Ze Stanisławowa donoszą:

W nocy wydarzył się tutaj niezwykły wypadek zamachu samobójczego posterunkowego P. P. Do kawiarni „Pasaż" przybył post. Kazimierz Cholewa z posterunku w Meduczy pow. stanisławowski. Kazał sobie

podać kieliszek wódki.

W pewnym momencie dobył rewolweru służbowego i oddał do siebie w okolice serca trzy strzały. Pośpieszono mu z pomocą i przewieziono w dogorywającym stanie do szpitala w Stanisławowie, gdzie wkrótce zmarł. Desperat pozostawił na kartce skreślonych kilka słów, w których podaje, że targnął się na swe życie spowodu nerwowej choroby. Zaznaczyć należy, że Cholewa komendantowi posterunku w Meduczy zgłosił, że jest chory i że chce jechać do lekarza do Stanisławowa. Otrzymał urlop i prawdopodobnie wizyta lekarska wypadła

dla niego niepomyślnie.

To też zdenerwowany postanowił pozbawić się życia.

Król złodziei rażony apopleksją.

Skradziony portfel czeskiego dygnitarza.

Warszawa, 13 września. Sąd Grodzki (oddział 8-my) rozpatrywał sprawę „króla złodziei" Jankla Flinta i Borucha Wagmana, oskarżonych o okradzenie dyrektora departamentu prasowego czechosłowackiego min. spraw zagranicznych Hajka.

Urzędnik czechosłowacki został okradziony na dworcu głównym na parę minut przed odejściem pociągu pośpiesznego do Pragi. Dyr. Hajek stał w wagonie w towarzystwie urzędników MSZ. i przedstawicieli prasy. W pewnym momencie do przedziału

weszło dwóch otyłych jegomościów,

żywo między sobą rozmawiając. Po chwili obaj ulotnili się. W tym dopiero momencie dyr. Hajek zauważył brak portfelu, w którym znajdowało się 400 koron czeskich i 500 złotych. Jeden z odprowadzających gościa zagranicznego urzędników wybiegł na peron i zdołał ująć jednego ze sprawców kradzieży. Okazał się nim notowany 200 razy przez policję Jankiel Flint, król warszawskich złodziei kieszonkowych. W kilka dni potem ujęto jego wspólnika Borucha Wagmana. Nie przyznali się oni do winy, twierdząc, że kradzieży dokonali inni złodzieje, którzy dowiedziawszy się, że okradziono wyższego urzędnika zagranicznego podrzucili skradziony portfel w przedziale. Istotnie pod kanapą przedziału którym jechał dyr. Hajek,

znaleziono skradziony portfel.

Rozprawa nie doszła do skutku, gdyż król złodziei rażony apopleksją leczy się w domu i nie mógł przybyć do sądu.

RADJO-KĄCIK.

RASZYN, czwartek.

7.00 Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 7,05 Gimnastyka. 7.20 Płyty. 7.30 Dziennik poranny. 7,35 Płyty. 7,52 Chwilka gospodarstwa domowego. 7.55 Program na dzień bieżący. 11,57 Sygnał czasu. 12,05 Płyty. 12,25 Przegląd prasy polskiej. 12.33 Komun. meteorol. 12,35 Płyty. 12,55 Dziennik południowy. 14,55 Kom. Min. Opieki Społecznej dla Państwowego Urz. Pośrednictwa Pracy. 15,00 Płyty, 15.05 Wadomości bieżące. 15.10 Komun. Państw. Instytutu Eksport. 15,15 Płyty, 15.25 Kom. gospodarczy. 15.35 Płyty. 15.45 Kronika harcerska. 15,50 Płyty, 16,00 Program dla dzieci. 16.30 Pieśni w wykonaniu J. Dzierbickiej. 17.00 Odczyt (z działu kobiecego). 17,15 Koncert solistów. 18,15 Odczyt p. t. „W dżungli poleskiej" — wygłosi dr. M. Stępowski. 18,35 „Dzielmy się", 18.45 Muzyka lekka. 19.20 Rozmaitości. 19.35 Program na dzień następny, 19,40 Feljeton z Poznania. 20.00 Koncert w wykonaniu Orkiestry P. R. W przerwie 20,50—21,00 Dziennik wieczorny. 21.00—21.10 Kom. roln. Min. Roln. 22,00 Muzyka taneczna, 22,25 Wiadomości sportowe. 22,35 Wiadomości meteor. dla komun. lotn. i kom. polic. 22.40—23.00 Muzyka taneczna.

Trup egzekutora w stawie.

Policja poszukuje morderców.

Z Nakła donoszą:

W okrutny sposób zamordowany został niejaki Glemp, egzekutor Urzędu Skarbowego z Wyrzyska. Znaleziono go mocno poranionego w stawie w pobliżu Witrogoszcza w powiecie wyrzyskim. G. padł prawdopodobnie ofiarą napadu rabunkowego bandytów, którzy widocznie przypuszczali, że zainkasował

większą sumę pieniędzy.

Poszukiwania za zbrodniarzami trwają.

JAN RAMEAU.

Rozbity kamyk.

Podczas bankietu zorganizowanego przez dawnych kolegów szkoły wojskowej w Saint-Cyr, przy cygarze i likierach generał F. na prośby swych współbiesiadników opowiedział skolei następujący fragment ze swego życia:

— Ukończywszy Saint-Cyr zostałem wydelegowany w randze podporucznika do Tarbes, gdzie nie znałem absolutnie nikogo.

Pewnego dnia, będąc na urlopie, postanowiłem zamiast wałęsać się bez celu po mieście zwiedzić świeżo odkrytą w okolicy Lourdes grotę, o której opowiadano cuda.

Wybrałem się sam zaopatrzywszy w odpowiednie wskazówki: grota mianowicie znajdowała się w odległości pięciu czy sześciu kilometrów od Lourdes w kierunku południowo-zachodnim; droga do niej prowadziła przez bród, który przebywszy dość było wspinać się w ciągu pięciu minut kozią ścieżką wgórę, by znaleźć się przed grotą.

— Trzymając się ściśle udzielonego mi drogowskazu stanąłem niebawem nad strumieniem obrzeżonym pięknemi, rozłożystemi bukami, lecz brodu nie było nigdzie ani śladu. Daremnie w ciągu dobrego kwadransa chodziłem tam i spowrotem wzdłuż brzegu strumienia, wypatrując przejścia. Wszędzie głęboki nurt bystrej wody pienił się z djabelskim hałasem przeskakując z kamienia na kamień.

— Miałem już dać za wygraną, gdy na ścieżce ukazało się młode dziewczę dźwigające z trudem wiązkę suchego chróstu na swych barkach.

— Przepraszam panienkę — pośpieszyłem odezwać się do niej z grzecznym ukłonem — czy niema tu brodu wpobliżu?

Dziewczyna wyprostowała się pod swem brzemieniem, spojrzała się na mnie i nie zrozumiawszy pytania widocznie uśmiechnęła się najcudniejszym w świecie uśmiechem zamiast odpowiedzi. Ach! Jakie białe ząbki błysnęły, szelmutce, w tym uśmiechu! Wytrącony nieco z równowagi, trzymając się jednak na wodzy powtórzyłem pytanie.

— Ach! Pan pyta o przejście przez wodę! — zawołała z okropnym bigordyjskim akcentem — Jest! Jest! Proszę iść za mną! Pokażę panu.

Położywszy wiązkę chróstu na ziemi, obciągnęła spódniczkę i poszła naprzód.

Byliśmy sami we dwoje w lesie!... Słonko przygrzewało!.... Strumień szemrał ocierając się o kamieniste dno!... Ach! Na tle przyrody miłej ładna nawet dziewczyna silniej i inaczej wzrusza niż w miejscu publicznem! To też i ja, młokos wówczas, byłem pod wrażeniem mojej przygodnej przewodniczki... Podobała mi się bardzo i serce ścisnęło mi się zlekka z żalu, gdy nagle odwróciła się do mnie mówiąc:

— Tutaj proszę pana jest przejście przez strumień.

— Dziękuję panience — odparłem smętnie — za jej uprzejmość. Ile też lat panienka liczy sobie?

— Skończę piętnaście za tydzień.

— Imię?... Nazwisko?...

— Naco panu imię moje i nazwisko — skoro nie zobaczymy się nigdy, prawdopodobnie! — odparła z lekkiem wzruszeniem ramion.

— Ach! — westchnąłem mimowoli.

— Tędy, proszę pana! — ciągnęła dzieweczka dalej — niech pan postawi jedną nogę tu a drugą tam. Śmiało!.... Bez obawy!... Kamienie nie są śliskie... Może pomóc panu?... Ja mam wprawę... Jestem przyzwyczajona!... Proszę wziąć mnie za rękę!

Wziąwszy ją za rękę, szorstką, chropowatą również, ale miękką w dotknięciu mimo to, uścisnąłem ją silniej może niż zachodziła tego potrzeba. Nie wiem czy dziewczę zwróciło na to uwagę, ale stanąwszy po drugiej stronie strumienia spojrzało przelotnie na mnie z lekkim rumieńcem na twarzy, poczem skinęło mi główką na pożegnanie, mówiąc z uśmiechem smutnym niemal:

Szczęśliwej drogi, panie!

— Ach! Proszę zaczekać! — zawołałem sięgając ręką do kieszonki — niech panienka pozwoli....

— Panie! — przerwała mi z oburzeniem oblewając się szkarłatem rumieńca.

— Przepraszam w takim razie — podchwyciłem zmieszany — nie mogę więc zostawić panience żadnej pamiątki po sobie?

— Owszem — odparła po chwili milczenia — niech mi pan ofiaruje jeden z tych kamyków.

— Ach! kamyk — szepnąłem.

— Tak. Ten który leży w strumieniu. Czy nieładny? Niech pan zaczeka.

Mówiąc tak podniosła mały piaski kamyk białego koloru, rozbiła go na dwoje drugim kamykiem i upewniwszy się, że oba kawałki przystają dobrze do siebie podała mi jeden z nich.

— Proszę schować go na pamiątkę. Ja schowam drugi. Po tych kawałkach kamyków poznamy się, jeżeli spotkamy się kiedykolwiek w życiu... I wówczas gdy będę dorosła....

— Wówczas? — powtórzyłem patrząc jej w oczy. Uciekła nie dając mi odpowiedzi....

— I koniec? — spytał jeden ze słuchaczy z rozczarowaniem w głosie.

— Ech! Nie! — odparł generał po chwili milczenia. — Przesadziłbym prawdopodobnie, gdybym powiedział wam, że przez dłuższy czas myślałem o tej młodocianej góralce z okolic Lourdes. Byłem młody, życie wraz z jego uciechami stało otworem przede mną. Ale w miarę przybywających lat postać dziewczęcia, pąku nierozwiniętego jeszcze w kwiat, coraz częściej stawała mi przed oczyma duszy. W dwadzieścia lat potem koleiami losu rzucony chwilowo w tamte strony, postanowiłem odszukać i dowiedzieć się co się dzieje z moją młodą przewodniczką.

Spędziwszy całe popołudnie w pobliżu brodu pełnego miłych wspomnień dla mnie indagowałem pastuchów od niechcenia.

— To Mariette! Nikt inny tylko Mariette. Sądząc z tego co pan opowiada — rzekł mi jeden z nich.

— Co się z nią dzieje?

— Jest w Tarbes. Proszę spytać w kawiarni „Pod Błękitnym Pawiem" o nią. Niedaleko dworca. Tam poinformują pana dokładnie.

Udawszy się niezwłocznie do Tarbes odnalazłem kawiarnię „Pod Błękitnym Pawiem" i spytałem kasjerkę o góralkę z okolic Lourdes imieniem Mariette.

— Czego pan chcesz od Mariette? — odezwała się gruba ruda jejmość popijająca wino z małej szklanki w towarzystwie artylerzysty.

I zmierzywszy mnie wytrawnym wzrokiem znawczyni dodała wstając od stolika:

— Chodźmy! Zaprowadzę pana do Mariette. Niedaleko stąd mieszka.

— Pani zna Mariette? — spytałem na ulicy.

— Czy znam ją?... A jakże!.. O, la, la!

Działo się to o godzinie 9-ej wieczorem. Gruba ruda jejmość prowadziła mnie ulicami coraz słabiej oświetlonemi i coraz bardziej bezludnemi.

Wtem, na rogu wąskiej i ciemnej uliczki stanąłem oko w oko z wysokim i barczystym drabem:

— Twój portfel- — syknął chwytając mnie za ręce, podczas gdy gruba ruda jejmość plondrowała w moich kieszeniach.

Potem ograbionego obili mię oboje kułakami i nawpół żywego porzucili pod jakimś parkanem.

Wróciwszy do przytomności powlokłem się z trudem do centrum miasta, dopytałem się o komisarjat policji i zameldowałem o swej przygodzie agentom, którzy odnaleźli z łatwością grubą rudą jejmość z kawiarni „Pod Błękitnym Pawiem". Aresztowaną zrewidowano w mojej obecności. Nie znaleziono jednak mego portfelu przy niej. Wspólnik ukrył go w pewniejszem miejscu prawdopodobnie. Znaleziono natomiast wśród steku przeróżnych rupieci rzecz dziwną: kawałek kamyka!

Tknięty przeczuciem podszedłem i spojrzałem: tak, nie ulegało wątpliwości, że była to druga połowa mojego kamyka! Z wyraźnemi śladami złamania!

Nogi zachwiały się pode mną tak, że musiałem przysiąść na rogu stołu...

Nieszczęsna ta kobieta nie mogła poznać mnie równie dobrze jak i ja nie poznałem jej!

Oprzytomniawszy z wrażenia odezwałem się do stróżów bezpieczeństwa publicznego:

— Wybaczcie panowie! omyliłem się widocznie. Nie ta kobieta ograbiła i obiła mnie przed godziną. Noc była ciemna... Źle widziałem z pewnością... Bardzo tego żałuję....

— Pani również zechce wybaczyć mi..... — dodałem zwracając się do grubej rudej jejmości.

— Proszę, niech pani przyjmie to ode mnie!

Z temi słowy wyjąwszy z kieszeni połówkę kamyka, którą w naiwności ducha wziąłem ze sobą włożyłem go w jej rękę i zwróciłem się ku drzwiom.

— Och! To pan? Czy być może?" Panie!... Panie!... — szeptała Mariette idąc za mną, głosem, w którym drgały wstyd, skrucha, kto wie, łzy może nawet. Lecz ja nie odwróciwszy się do niej wyszedłem z komisarjatu, wsiadłem do mijającej mnie taksówki i kazałem wieźć się na dworzec.

— Nigdy już nie zajrzałem w tamte strony.

Tłum. J. S.

Eldorado rzezimieszków.

„Wszechnica przestępstwa.”

OSTRZEŻENIA NAWRÓCONEGO ZŁODZIEJA.

Barcelona, we wrześniu.

Niewątpliwie każdy kraj posiada własną cząstkę wyrzutków społeczeństwa i wszędzie w dziedzinie przestępstwa spotykamy nowe „sztuki“ i pomysły. Każda metropolja wydaje wyszkolonych przestępców, lecz jeżeli gdzieindziej na tle warunków miejscowych tworzą się szkoły zbrodniarzy, rzec można śmiało, że Barcelona jest wyższą uczelnią — wszechnicą przestępstwa. Tutaj rodzą się, rozwijają i dochodzą do doskonałości „najwspanialsze“ pomysły złoczyńców. Poznaliśmy w Barcelonie pewną osobistość — komisarza policji od lat trzydziestu, który zna armję przestępców barcelońskich jaknajdokładniej. Od niego również posiadamy dekalog dla przechodnia barcelońskiego, ułożony wierszem przez nawróconego złodzieja. Podajemy go w tłumaczeniu prozą:

1) Nigdy nie dotykaj ręką kieszeni, w której trzymasz pieniądze (na ten gest tylko czeka t. zw. tu „karterysta“ czyli złodziej kieszonkowy).

2) Będziesz unikał wszelkich zbiegowisk i tłoku, gdyż w tłumie zawsze ukrywają się złodzieje.

3) Strzeż się każdego przechodnia,
który ciebie potrąci,
choćby to była kobieta lub dziecko.

4) Nigdy nie otwieraj portfelu publicznie.

5) W tramwaju wystrzegaj się każdego osobnika, który wpobliżu ciebie
czyta rozłożoną gazetę.
Pod dziennikiem może ukrywać się ręka złodzieja.

6) Gdy wychodzisz z kina, nie pozwól, by idący za tobą osobnik pchnął ciebie bezkarnie na stojącego wpobliżu kompana.

7) Jeżeli jesteś kobietą, nie noś torebki na rzemyczku. Torebkę trzyma się pod pachą, przyciśniętą do siebie. Nic łatwiejszego, jak otworzyć zwieszającą się swobodnie torebkę.

8) Pieniądze noś w głębi kieszeni lub torebki, najlepiej w wewnętrznej kieszeni kamizelki.

9) Najniebezpieczniejszem schowaniem jest tylna kieszeń w spodniach. Kilka zręcznych cięć — zapomocą ostrza mikroskopijnej brzytwy, ukrytej w pierścionku — i portfel wypada z kieszeni.

10) Nie okazuj żadnej pobłażliwości wobec protestu złodzieja.

Do tych „przykazań“ wzmiankowany komisarz policji udzielił nam jeszcze kilka uwag: „Karterysta“ jest mistrzem co do zmian ubrania. Ukrywa się w każdym stroju, nie cofa się nawet przed nadużyciem sutanny księdza.

Wprawdzie legendarna szkoła złodziejska na „Patio di Monipodio“ już nie egzystuje, ale wyszkolenie rzezimieszków odbywa się innemi sposobami i inną drogą, niedocieczoną dla władz.

Z praktyki swojej komisarz Manuel Casal Gomez podał nam kilka wypadków, z których następujący jest dowodem nietyle zręczności złodziejskiej, ile pomysłowej mściwości hiszpańskiej.

Niejaki Carlos Julio Perez, lat trzydziestu, był pracownikiem aptecznym. Któregoś wieczora, gdy opuszczał „corrida“, nieznajomy złodziej wyciągnął mu dwieście pesetów, stanowiących jego półmiesięczną pensję. Oczywiście fakt ten zmartwił go wielce, i w ciągu tygodnia rozmyślał, jak sobie poradzić z złodziejem. Po tym czasie zrobił płaską paczkę, owiniętą w stanjol, a zapakowaną ostatecznie w banknot pięćdziesięciopesetowy, i wsunął wszystko do tej samej kieszeni, w której już poprzednio wykradziono mu pieniądze. Następnie ponownie udał się na walkę byków i wyszedł stamtąd w tłumie, tem samem wyjściem, co pierwszego razu. Gdy na ulicy namacał kieszeń, przekonał się, że został ponownie okradziony. Najspokojniej udał się do domu i tutaj czekał na pojawienie się złodzieju, ale ten nie przyszedł, jakkolwiek zdawało mu się, że przyjść powinien. W międzyczasie bowiem wypadki przyjęły obrót nieoczekiwany: rzezimieszek — poważny zawodowiec — uskutecznił kilka „pociągnięć“ dnia tego. Z łupem swym powrócił do domu, gdzie oczekiwała go młoda małżonka z miłosnem zniecierpliwieniem. Wyjmując portfele, skradzione, wpadł na paczkę chemika, której srebrne opakowanie zwróciło jego uwagę. Gdy otworzył ją, znalazł tylko kawłek kartonu, posmarowanego klejem. Odwrócił go, i oczy omal nie wyszły mu z orbit. Czytał bowiem na odwrotnej stronie:

„Zostaniesz ukarany, złodzieju! W kleju, którym zabrudzisz swoje ręce, ja, chemik Carlos Julio Perez, umieściłem dwa miljardy bakcyli trądu. Oto mój adres. Odnieś mi, coś mi skradł. Może cię wyleczę. Ale pamiętaj, tylko ja zrobić to mogę“

Karta upadła na ziemię. Kobieta powstrzymana gestem, przeczytała ją, nie dotykając jej. W milczeniu, które zapanowało pomiędzy nimi, spoglądali na siebie z przerażeniem. W rozpaczliwej potrzebie pociechy chciał objąć żonę, lecz ta odskoczyła od niego i ukryła się w drugim pokoju. Gdy wszedł za nią, zabiła go strzałem przygotowanego rewolweru.

Oczywiście chemik nie umieścił żadnych bakcyli w kleju, a chciał poprostu zwrotu swoich pieniędzy.

Historje kradzieży nie zawsze kończą się tak tragicznie dla złodzieja. Inne przykłady, cytowane nam przez komisarza Gomeza, świadczą o niesłychanej pomysłowości i zręczności „kieszonkowców“ w Barcelonie, a że większość kradzieży uchodzi bezkarnie w tem mieście portowem, siedlisku mętów i rozpusty, śmiało nazwać je można rajem złoczyńców.

Ambo.

Akademickie mistrzostwa w Turynie.



Bieg z płotkami na 110 metrów podczas akademickich mistrzostw świata. Trzeci od lewej strony, zwycięzca Amerykanin Morris.

Przepastne oczy pięknej Arabki

powodem klęski hiszpańskiego generała

W schronisku publicznem w Meksyku zmarł niedawno z wyczerpania i głodu pewien nieznany człowiek, o cerze spalonej od słońca, liczący około 45 lat, którego życie obfitowało w

niewprawdopodobne przygody.

— Jemu to zawdzięczał hiszpański generał Milland d'Astray swoją klęskę w czasie wojny w Marokku hiszpańskiem przeciw Abd-el-Krimowi.

Nazwisko zmarłego nie jest dokładnie znane. Używał przeważnie nazwiska De Los Almos. Niewiadomo również, jakiej był narodowości. W Marokku był Argentyńczykiem, w Nowym Jorku, gdzie później przebywał, był Włochem. Z braku środków do życia wyemigrował do Meksyku, a ponieważ nie mógł znaleźć pracy, wstąpił do hiszpańskiej Legji cudzoziemskiej. Tam walczył pod generałem Millanem d'Astray przeciw Abd-el-Krimowi i zdobył nawet szarżę wojskową i odznaczenia.

Pewnego dnia, gdy się znajdował na wysuniętej placówce, zbliżyły się do niego dwie kobiety arabskie:

stara i młoda. —

Ta młoda Arabka była tak piękna, że zdołała uwieść De Los Almosa. Nakłoniła go wkońcu, że pewnej nocy uciekł z Legji cudzoziemskiej. Arabka zaprowadziła go do Fezu, gdzie ułatwiła mu spotkanie z jednym z wodzów kabylskich. — Wodzowi temu zdradził Los Almos wszystkie tajemnice pozycji Legji cudzoziemskiej w Monte Arruil. Otrzymał za to **dużą sumę złota.** — Wynikiem tej zdrady była klęska generała Millana d'Astray. Generał wyznaczył wówczas nagrodę 10.000 pezetów za schwytanie De Los Almosa.

Ze złotem uciekł De Los Almos z Kabylji przez północne Marokko, gdzie bandyci ograbili go ze złota. Umierając z pragnienia i głodu dostał się wkońcu do Kairu, a stamtąd do Stanów Zjednoczonych **jako palacz okrętowy.** Po licznych przygodach zamieszkał w Nowym Jorku, gdzie pracował jako pomywacz w restauracjach. Ponieważ nie mógł tam wyżyć, konsulat meksykański ułatwił mu powrót do Meksyku. Tam umarł z głodu i wyczerpania. Miano go pochować we wspólnym grobie na cmentarzu Juarez, ale zwłokami jego zajął się jego przyjaciel Padilla, (który opowiedział dzieje jego życia) i pochował je w osobnym grobowcu.

Oko w oko z żoną.

Krwawy dramat małżeński.

Krwawy dramat małżeński rozegrał się w miejscowości francuskiej Bomevic koło Metzu. Już od dłuższego czasu panowały niesnaski w rodzinie Teodora Schmidta, który rozszedł się z żoną. Żona jego, Helena Martin,

wróciła do domu rodziców.

Onegdaj Schmidt zjawił się przed domem, w którym zamieszkiwała jego żona, a przekonawszy się, że drzwi są zamknięte, „wydusił“ okno i dostał się do wnętrza. Spotkawszy się oko w oko z żoną i jej rodziną, wyjął rewolwer i strzelił do żony zabijając ją na miejscu. Potem zranił ciężko

19-miesięczną swoją córkę.

Na wszczęty alarm nadbiegli agenci policji, którzy rozpoczęli pościg za mordercą, uciekającym przez pola. — W chwili, gdy miano go schwytać, Schmidt popełnił samobójstwo. Ranną jego córeczkę przewieziono w stanie groźnym do szpitala. Schmidt był już raz karany za zamach morderczy na życie swojej kochanki.

Strzały w biurze kopalni.

Chory górnik zabił dwu inżynierów.

Krwawy dramat rozegrał się w belgijskiej kopalni węgla Montceau - Fontaine w Couillet. W czasie przerwy pobiedniej, gdy robotnicy zabawiali się grą w piłkę nożną, do biura dyrekcji zdążał Andre Moenich, Jugosłowianin, który nie pracował z powodu

choroby żołądka.

Zażądał on od inżyniera lżejszej roboty, ale inżynier nie mógł powziąć decyzji, gdyż zajęty był w kopalni prowizorycznie. W pewnej chwili Moenich wszedł do biura dyrekcji i w kilka sekund rozległy się wewnątrz strzały rewolwerowe.

Zaalarmowany strażnik pobiegł do biura, ale z okna posypały się nań strzały. Dopiero robotnicy zdołali wedrzeć się do biura, gdzie oczom ich przedstawił się ponury widok. Na podłodze leżeli w kałuży krwi

dwaj młodzi inżynierowie.

Jeden z nich umarł natychmiast, drugi zmarł po przewiezieniu go do szpitala. Sprawca krwawej rzezi, robotnik Moenich leżał opodal z roztrzaskaną czaszką. Popełnił on samobójstwo, ujrzawszy zbliżających się robotników. Dramat ten wywarł w miejscowości wstrząsające wrażenie.

Franciszek Hornik. (E. Wrzos). 57

Współczesna Sodoma

POWIEŚĆ.

XXXVII.

Kiedy Rozmach wyrzeźbił pierwszy posąg, przedstawiający dziewczynę, schyloną z dzbankiem w ręku, ponad zwierciadłem wody, była prawie połowa lipca. Dzień ten stał się dlań pamiętny, gdyż odwiedził go niecodzienny gość. Był nim właściciel lasu, słynny poeta i redaktor miesięcznika literackiego, wychodzącego na obczyźnie.

Zastał Rozmacha niespodziewanie i pracującego wytrwale spłoszył pytaniem:

— Ciekawym bardzo, kto to się tak gospodaruje po moim lesie?

Rozmach oniemiał na chwilę. Teraz dopiero przyszło mu na myśl, że przecież powinien był prosić właściciela o pozwolenie.

Ot poprostu nie zastanowił się nad tem ani razu. Przedstawił się więc i począł gorąco przepraszać, wyrażając w gorących słowach usprawiedliwienie.

— Ależ panie, szkoda słów, żartowałem! Widzi pan, początkowo, gdy mi dano znać, że ktoś narusza mię w posiadaniu, biegłem tu wzburzony, aby zgromić intruza. Gdy jednak zobaczyłem arcydzieło pańskie, gniew opadł. Sam kocham sztukę i wiem, że powinna być niekrępowana względami materjalnemi.

Rozmach spojrzał na właściciela z radością: oszczędził mu przykrej sceny przeprosin, które chociaż należne, przychodziły mu z wielką trudnością.

Przybyły wywarł na nim nader dodatnie wrażenie. Sympatja musiała być obopólna, bo rozmowa potoczyła się serdecznie i poufale. Wkońcu przybyły zaprosił Rozmacha, aby odwiedził go w najbliższy dzień w jego zamku, utrzymanym z wielkim trudem, w epoce średniowiecza.

W myśli jego dojrzewał pewien projekt. Oto postanowił podarować Rozmachowi ów zakątek, który i jego stale zachwycał. Piękno bowiem i ogrom pracy, podziałały nań w wysokim stopniu. Im dłużej się przyglądał, tem więcej czaru znajdywał w poszczególnych ornamentacjach, w lekkiem a zręcznem pochyleniu się dziewczki czerpiącej wodę, w wiązaniu bramy, słowem w każdej części, tego niezwykłego dzieła.

Natarł więc raz jeszcze na artystę aby koniecznie wpadł do niego i pożegnawszy się, odszedł.

Rozmach odprowadził go spojrzeniem i długo potem rozmawiał z Geną o nim.

Następnego dnia, mieli znów inną wizytę. Była to stara babka, z wiązanką suchych gałęzi na plecach. Kobiecina zrzuciwszy chróst na ziemię, usiadła na nim i rozpoczęła rozmowę.

Od niejakiego czasu, odwiedzało go wprawdzie wielu obserwatorów. Nikt jednak nie odważył się przystąpić bliżej.

Patrzyli, kiwali głowami, inni widzieli w tem „fanaberje“ pańskie, inni wreszcie dopatrzyli się jakiejś kaplicy.

I babka zjawiła się tu nie po raz pierwszy. Nigdy jednak nie zaczepiła go, aż dopiero obecnie. Widocznie miała jakiś cel, który przełamał góralską twardość i dzikość. Zwyczajem wieśniaków, nie przystąpiła odrazu do rzeczy, lecz osaczając zdala, plotła o pogodzie, o urodzajach, poruszyła nowinki miejscowe, które najmniej obchodziły Rozmacha, wreszcie zapytała go, co go spowodowało do wykuwania w głazach takich dziwów.

Rozmach wytłumaczył jej, że układ głazów i niezwykły wygląd brył podszepnął mu projekt wyrzeźbienia legendy, której miejscowa osnowa powstała w jego wyobraźni.

Na to starowina przytaknęła skwapliwie.

— A tak. Zgadliście panoczku. Legenda jest i akurat takusieńki jej koniec, jak mówicie!

Rozmach usłyszawszy to, porzucił pracę.

Zbliżyła się i Gena, uderzona trafnością przypuszczeń Rozmacha, a staruszka zeszła z wiązki chróstu i usadowiła się na trawie. Rozmach i Gena naśladowali ją zaciekawieni.

Obojgu nasunęło się wspomnienie owych dawnych czasów, kiedy będąc dziećmi, słuchali bajek matki i spojrzawszy na siebie zrozumieli, że mieli jedne myśli.

Tymczasem stara, poprawiwszy się wygodnie, rozpoczęła opowiadanie o królewnie i bogince, które skamieniały nad zdrojem u wrót zaczarowanego pałacu.

— Powiadają, że tak królewnę, jak i boginię można wyzwolić z zaklęcia. Dokona zaś tego młodzieniec wolny jeszcze, ale koniecznie już zakochany o ile przetrzyma trzy noce — podczas pełni księżyca w tych skałach. Nie przyjdzie to łatwo. Kto jednak wytrwa, zdobędzie niezmierne bogactwa.

Królewna ożyje, za nią ocknie się bogini, a śmiałek osiągnie chwilę pełnego szczęścia... Ale... — tu urwała babina i zabrawszy swoją wiązkę dodała:

— Zagadałam się, a tymczasem słoneczko zaszło za góry i chłód podciąga. A ot i rosa po kolana prawie. Zamocza państwo obuwie! Panienka zaś najgorsza! — zrzędziła, spoglądając krytycznie na krótką sukienkę, cieniutkie pończoszki i bi[illegible] pantofelki Geni.

— Proszę dokończyć! Co za „ale“ — nacierała Gena, nie zwracając uwagi na ostatnie słowa kobieciny.

— Nie powiem już dzisiaj! — uparła się stara. — Nie, nie powiem! — dodała rozglądając się wokoło.

Na niebie gasła czerwień zachodu, potworne cienie wyciągały z głębi lasu swe koszmarne dłonie, zagarniając całą polanę w swe posiadanie. Brama pałacu, postacie kobiet i źródełko, zlewały się w całość wielce niesamowitą, a wrażenie potęgowała jeszcze dopiero co zasłyszana powiastka.

— Ponura przepowiednia łączy się z temi skałami, a smutnych rzeczy nie należy przed nocą opowiadać! — mamrotała stara, zarzucając chróst na plecy. — Innym razem, może dopowiem, dziś nie!

— Niezwykła staruszka! — szepnęła Gena po jej odejściu.

— Tak, bardzo dziwna! — potwierdził zamyślony Rozmach.

Powracając do willi rozmawiali tylko o niej. W połowie drogi spotkali Sopicka i Stefę, dążące na ich poszukiwanie.

— Dlaczego zabawialiście dzisiaj tak długo? — powitała ich Sopicka wymówką, patrząc przenikliwie to na Rozmacha, to znów na Genę.

Stefa parsknęła śmiechem i miała już jakiś wulgarny żart na ustach. Wstrzymała się jednak w ostatniej chwili z obawy, by nie urazić wrażliwej siostry.

Rozmach dla usprawiedliwienia się opowiedział całe zdarzenie.

XXXIX

Od owego pamiętnego dnia, upłynęły dwa tygodnie, a staruszka nietylko nie dotrzymała obietnicy, ale zdawała się unikać ich wyraźnie. Widzieli ją jak przesuwała się między drzewami, ale nim zdążyli podejść do niej, przepadała w gęstwinie.

Rozmach kończył już swoją pracę. Wykuł drugi posąg i porał się z ostatniemi stopniami schodów. Pewnego popołudnia, poderwał go nagły okrzyk Geny.

— Panie Leo, panie Leo, proszę tu prędzej!

— Co się stało? — zawołał i pospieszył przestraszony.

— Patrz pan! Tam mignęła tajemnicza babka. Umyka jednak przed nami?

— Chodźmy za nią! — zawołał Rozmach rozpoznając krzepką postać, zgarbioną pod sporą wiązanką chróstu.

— Skąd się wzięło to życzenie, nie wiedział. Może była to prosta ciekawość, może i coś więcej... W każdym razie powodowała nim spora doza życzliwości dla Geny, której objawione życzenie chciał zadowolić kilkakrotnie.

By nie stracić starej z oczu, Gena ruszyła zaraz za nią.

Rozmach pozostał jeszcze chwilę i pochował narzędzia rzeźbiarskie.

Skoro dopędził Genę, zastał ją stojącą na skraju lasu.

O kilkanaście kroków dalej, znajdowała się niewielka chatynka, otoczona płotkiem z wierzbiny.

— Ot tam weszła babka! — objaśniła, wskazując ją.

Gdy przekroczyli ogrodzenie, ujrzyła ich niezwykła ilość ziół leczniczych, rosnących na grzędach.

Przywitało ich ostre szczekanie olbrzymiego kundla, uwiązanego przy swej budzie. Babka wywabiona hałasem, zjawiła się na progu. Ujrzawszy obecnych uprzejmym gestem zaprosiła do wnętrza.

— Proszę, bardzo proszę! Ubogo u mnie, ale trudno... Wiem pocoście państwo przyszli, ale tak już widać pisane... — mamrotała z westchnieniem.

Małe, ubogie ale nader schludne mieszkanko, nastroiło Rozmacha nader mile.

Smutny natomiast był życiorys babki, jednej z ofiar miasta nad rzeką.

Opowiadała — niepytana, widocznie latami nagromadzona żółć zmusiła ją do wywnętrzenia się.

(c. d. n.)

SPORT.

Krwawa bójka na boisku. Publiczność wydobyła noże.

Ze Lwowa donoszą:

Po ukończeniu zawodów w piłkę nożną na boisku Pogoni między drużynami Jutrzenka—Lwowianka, doszło do skandalicznego zajścia.

Pod koniec zawodów sędzia wykluczył bramkarza Lwowianki Wirszczuka za kopnięcie Schleifera. Gracz ten schodząc z boiska uważał za wskazane kopnąć jeszcze widza (członka Jutrzenki) Kronenfelda. Wybryk ten spowodował bójkę między publicznością, w wyniku której Jusym (Jutrzenka) został pokieroszowany nożami. Dopiero wezwana policja zaprowadziła porządek, spisując protokół, zaś lekarz pogotowia ratunkowego zaopatrzył pokaleczonych. Najkarygodniejszem jest fakt, że w bójce brali udział zawodnicy. Przypuszczalnie spotka ich zasużona kara.

Sport w kilku słowach.

(—) Do mistrzostw międzynarodowych Łodzi, które rozpoczną się w dniu jutrzejszym z okazji jubileszu 25-lecia Łódzkiego Lawn Tennis Klubu napłynęły już zgłoszenia znanych tennisistów polskich, przyczem atrakcją zawodów będzie udział wielokrotnej mistrzyni Polski Jadwigi Jędrzejowskiej. Obok Jędrzejowskiej zgłosili się: Popławski, Jerzy Stolarow, Majewski, Pozowska Förster i Bratek. Organizatorzy spodziewają się dalszych zgłoszeń znanych tennisistów. Ze strony Łódzkiego Lawn Tennis Klubu wystąpią: pp. Osserowa, Stożkowska, L. Ricterówna, Grohman, Stadtlander Kermenic, Tezenas; de Moudeel, Münchmeier, Betge, i M. Steinert. Pierwsze spotkania rozpoczną się w dniu jutrzejszym na kortach Helenowa o godz. 9.30 rano.

(—) Rozgrywki piłkarskie o puhar ufundowany przez ŁOZPN rozpoczną się w nadchodzącą niedzielę. Do rozgrywek zgłosiło się dotychczas sześć zespołów A-klasowych m. in. (WKS, SKS. Widzew, ŁKS Wima), jednak spodziewać się należy dalszych zgłoszeń. Rozgrywki odbędą się systemem odpadania, t. zn. klub który dozna dwóch porażek zostanie z dalszych gier wyeliminowany. Puhar stanie się własnością zespołu, który zdobędzie pierwsze miejsce.

(—) Tegoroczne mistrzostwa Polski w ciężkiej atletyce odbędą się w roku bieżącym w Łodzi najprawdopodobniej w grudniu. Mistrzostwa odbędą się w podnoszeniu ciężarów i w zapasach.

(—) Mistrzostwa drużynowe okręgowe w zapasach rozpoczną się dnia 8 października. Termin zgłoszeń upływa 29 bm. W roku bieżącym mistrzostwa zapowiadają się b. ciekawie i kluby przygotowują się do nich pilnie. Obecnie okręg liczy siedem klubów zgłoszonych do ŁOZA i posiadających sekcje atletyczne. W roku ubiegłym mistrzostwo zdobyła Unja przed Wimą i Sokołem i spodziewać się należy, że walka o pierwsze miejsce miejsce rozegra się między temi klubami. Z nowych klubów zgłosił do Związku sekcję ciężkoatletyczną SKS.

(—) W niedzielę odbędzie się na boisku w Helenowie czwórmecz lekkoatletyczny IKP—Sokół—Makkabi—Union-Touring. Czwórmecz zostanie rozegrany w konkurencjach męskich.

(—) W niedzielę odbędzie się w sali Geyera przy ulicy Piotrkowskiej, towarzyski drużynowy mecz bokserski między IKP a Geyerem.

(—) W niedzielę organizuje Stowarzyszenie Sportowe „Rapid" na szosie warszawskiej o godzinie 8-ej rano ze startem w Krzywiu międzyklubowy wyścig szosowy dla zawodników licencjonowanych na dystansie 100 klm. o nagrodę fabryki rowerów „Taler" (rower). Zgłoszenia przyjmowane będą w dniu wyścigu na starcie.

(—) Lekkoatletyczna reprezentacja Węgier, która zmierzy się 17 bm. w Król. Hucie z Polską, znajduje się obecnie w świetnej formie. Spodziewać się zatem należy zwycięstwa drużyny węgierskiej, jak również b. dobrych wyników. Ostatnio na Igrzyskach Akademickich w Turynie Nagy wygrał bieg 400 m. przez płotki w świetnym czasie 54.7, zaś Varszegyi rzucił oszczepem 64.85 mtr. Na zawodach w Budapeszcie, odbytych niedawno, Szabo miał na 1500 mtr. 3:56, Forgacs na 100 m. 10.5 sek, Barsi na 400 m, 49 sek, Kelen na 5 klm. 15:25; Daranyi w rzucie kulą 15:28, Bodosy w skoku wzwyż 1.95 m., Balogh w skoku wdal 749, a Kemesz w dysku 47.65 mtr.

(—) We wtorek reprezentacja piłkarska Budapesztu bawiła w Katowicach, gdzie rozegrała mecz z reprezentacją Śląska, zwyciężając w stosunku 3:1 (2:0).

22:0. ZAWIESZONY ZESPÓŁ.

W dniu 3 b. m. rozegrano w Przemyślu mecz piłkarski Czuwaj — Ruch o mistrzostwo klasy B.

W meczu tym zwyciężyła drużyna Czuwaj w sensacyjnym stosunku 22:0.

Podokręg przemyski zawiesił drużynę Ruchu, która wedle krążących pogłosek umożliwiła przez swą klęskę zdobycie mistrzostwa klasy B klubowi Czuwaj.

Jeden komunikat - sto wiadomości. Co robi P. O. S.?

Miejski Komitet WF. i PW. podaje do wiadomości, że kancelarja Komitetu znajduje się obecnie w gmachu Zarządu m. Łodzi Plac Wolności nr. 14, I piętro, pokój nr. 14 tel. 218-03

Sekretarzem Komitetu jest p Zygmunt Folt, referen Wydziału Prezydjalnego, który w sprawach Komitetu przyjmuje codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt, od godz. 13 do 15, w soboty od godz. 11 do 13.

Miejski Komitet WF i PW podaje do wiadomości, że prawo przeprowadzania prób o Państwową Odznakę Sportową dla wszystkich obywateli mają:

1) Ośrodek Wychowania Fizycznego przy DOK. IV, który przeprowadza próby:

dla pań
w poniedziałki i środy od godz. 16 do 19 na boisku WKS. w piątki od godzi. 18 do 20 w basenie w Zgierzu

dla panów:
we wtorki i czwartki od godz. 16 do 19 na boisku WKS. w piątki od godz. 18 do 20 w basenie w Zgierzu,

2) Łódzki Klub Sportowy, który przeprowadza próby na stadjonie przy ul Al Unji:

dla pań:
w środy i piątki od godz. 17 do 18,

dla panów:
w środy i piątki od godz. 18 do 19.

3) Tow. Gimnastyczne „Sokół", które przeprowadza próby na boisku przy ul Tylnej nr 7: w środy od godz. 18 do 20 w niedziele od godz. 8 do 11.

4) Klub Sportowy „Ikape", który przeprowadza próby na boisku przy ul Ogrodowej nr 28a.

dla pań:
w niedziele od godz. 7,30 do 9, w środy od godz. 17 do 19.

dla panów:
w poniedziałki i piątki od godz. 17 do 19 w niedziele od godz. 7,30 do 9.

W Miejskim Komitecie WF i PW są do nabycia blankiety Państwowej Odznaki Sportowej w cenie 5 gr. za sztukę.

Zamienił stryjek... Więcek na motocyklu.

W Grudziądzu odbył się motocyklowy wyścig z udziałem zawodników Grudziądza, Bydgoszczy, Torunia i Poznania.

Sensację stanowił start na motocyklu kolarza Więcka, pierwszego zwycięzcy w pierwszym biegu Dokoła Polski przed trzema laty.

Wyścig odbył się na torze ziemnym, na 10 okrążeniach po 440 mtr. W kategorji maszyn do 200 cmt. — wygrał Knuth (Bydgoszcz) — 5:53 sek. na maszynie „James". W kategorji 250 cmt. — Pokolm (Bydgoszcz) 5:03 sek., drugi — Więcek — 5:08,2 sek. W kategorji 350 cmt. — Witkowski (Bydgoszcz) 4:26.1 sek. a w kategorji 500 cmt. — Beith (Bydgoszcz) na BSA. — 4:22.5 sek.

PIŁKARZE AUSTRALJI W JAPONJI. DOBRE WARUNKI.

Reprezentacja piłkarska uniwersytetów australijskich wyrusza w grudniu b. r. na turniej do Japonji.

Japończycy opłacają wszystkie koszta podróży i utrzymania zawodników australijskich.

ŁATWO WYGRAŁ FRANCUZ. PURJE POKONANY PRZEZ LADOUMEGUE-A.

W Paryżu odbył się pierwszy start zawodowców-lekkoatletów na specjalnie w tym celu zorganizowanych zawodach.

Zawody zgromadziły kilka tysięcy widzów. Gwoździem programu był bieg na 1000 mtr., w którym spotkał się Ladoumegue z Finnem Purje.

Łatwo wygrał Francuz w czasie 2:29,4 sek.

Uroczystości Jasnogórskie w dniu 24 września ku czci Świątobliwej Królowej Jadwigi.

Diecezjalny Instytut Akcji Katolickiej powołany przez Władze Kościelne do zorganizowania uroczystości ku czci świątobliwej Królowej Jadwigi, podaje do wiadomości społeczeństwa katolickiego naszego miasta, że w dniu 20 września upływa termin ostatecznego składania próśb beatyfikacyjnych do sekretarjatu D. I. A. K. ul. Ks. Skorupki 1a, które będą przedłożone przez delegatów Akcji Katolickiej Episkopatowi Polskiemu w dniu 24 września w czasie uroczystości ku czci S. Królowej Jadwigi na Jasnej Górze w Częstochowie.

Diec. Inst. Akcji Katolickiej z racji powyższych uroczystości organizuje pielgrzymkę diecezjalną, która w dniu 23 września udaje się pociągiem popularnym z m. Łodzi do Częstochowy. Zbiórka pątników ze wszystkich parafji nastąpi w dniu 23 września o godzinie 2 m. 30 w kościele św. Krzyża, skąd po uroczystem nabożeństwie i kazaniu pątnicy udadzą się na dworzec Łódź—Fabr. Odjazd pociągu z Łodzi nastąpi o godzinie 3 m. 50. Tegoż jeszcze dnia wieczorem pątnicy przybędą na Jasną Górę, gdzie zostaną powitani przez OO. Paulinów.

Dnia 24 września, w niedzielę, o godzinie 6-ej prymarja w kaplicy i odsłonięcie Cudownego Obrazu Najśw. Marji Panny. O godzinie 9-ej zbiórka pątników przy pomniku Ks. Kordeckiego na wałach, skąd nastąpi wymarsz na wotywę do kościoła św. Barbary. O godz. 11-ej pontyfikalna msza św. z udziałem wszystkich Biskupów Polskich przed szczytem.

O godz. 2-ej popołudniu składanie próśb o beatyfikację Świętobliwej Królowej Jadwigi przez delegatów diecezjalnych na ręce Ks. Biskupów. O godz. 3-ej — droga krzyżowa. Od godz. 4 do 5 zwiedzanie skarbca — Golgota, o godz. 6 popołudniu krótkie nabożeństwo przed szczytem i pożegnanie pątników przez OO. Paulinów.

Bilety na pociąg popularny w cenie zł. 7 gr. 50 w obydwie strony nabywać można w sekretarjacie D. I. Akcji Katolickiej, ul. Ks. Skorupki 1a, oraz we wszystkich parafjach do dnia 20-go września włącznie.

D. I. Akcji Katolickiej, jako organizacja upoważniona do organizowania jasnogórskich uroczystość, podaje do wiadomości społeczeństwa katolickiego, że pielgrzymka organizowana przez duchowieństwo łódzkie nic niema wspólnego z błędnemi ogłoszeniami, podanemi w afiszach przez biuro podróży „Orbis". Ogłoszenia podane do publicznej wiadomości przez wyżej wymienione biuro, że uroczystości ku czci Królowej Jadwigi odbędą się na Jasnej Górze w dniu 17-go września

nie są zgodne z prawdą.

Według komunikatu OO. Paulinów z Częstochowy, rozesłanych do władz duchownych, uroczystości ku czci Królowej Jadwigi odbędą się w dniu 24-go września b. r. na Jasnej Górze w Częstochowie.

Ostatnie dni zapisów na wyjazdy do Gdyni.

Jak się dowiadujemy indywidualne ulgowe przejazdy do Gdyni cieszą się niebywałą wprost frekwencją.

Ze względu na to, że ilość miejsc jest ściśle ograniczona, należy śpieszyć się z zapisami.

Wyjazdy następują indywidualnie w dniach 16, 17 i 18 bm., powrót zaś również indywidualnie pomiędzy 18 a 20-tym, przyczem pasażer za odpowiednią dopłatą może jechać dowolną klasą.

Przejazd w obie strony klasą III wynosi zł. 13.20.

Bilety nabywać można w biurze Wagons-Lits Cook (Piotrkowska 64) w godzinach urzędowych.

Jednodniowa wycieczka do Warszawy.

W dniu jutrzejszym tutejszy oddział Wagons-Lits Cook organizuje jednodniową wycieczkę do Warszawy.

Odjazd z Łodzi nastąpi o godz. 7.28 z dworca Kaliskiego, a wyjazd z Warszawy o godz. 19.25.

Przejazd w obie strony wynosi zł 10.—

Ulgowy przejazd do Krynicy.

W sobotę, dnia 16 bm, tutejszy oddział Wagons Lits Cook organizuje ulgowy przejazd do Krynicy,

Odjazd nastąpi o godz. 21.40 z dworca fabrycznego, pociągiem bezpośrednim. Miejsca rezerwowane.

Przejazd wynosi kl. III — zł. 22.80, kl. II — zł. 34,20

Zaznaczyć należy, iż po 10-dniowym pobycie przysługuje wszystkim 80 proc. zniżka kolejowa przy powrocie.

Bilety nabyć można w biurze Wagons-Lits Cook (Piotrkowska 64).

Wschód słońca 5.06.
Zachód — 17,58.
Długość dnia 12,52.
Ubyło dnia 3.53.
Tydzień 37.

11 tysięcy myszy zabito przy orce ścierniska.

Z Katowic donoszą.

„Opolskie Nowiny Codzienne" donoszą o pojawieniu się w powiecie kluczborskim wielkiej ilości myszy polnych. W majątku Kochłowice zabito przy orce ścierniska w ciągu półtora dnia 11.000 myszy, a w majątku Komorzno w ciągu 4 dni zabito na przestrzeni 64 morgów około 35.000 muszy.

Życie ekonomiczne.

BAWEŁNA.

Nowy Jork, 13 września. Loco 9.05; wrzesień 8.86; październik 8.91; listopad 9.01.

Nowy Orlean, 13 września. Loco 8.76; październik 8.94, grudzień 9,06; styczeń 9,13.

Liverpool, 13 września. Loco 5,38; wrzesień 5.21; październik 5.21.

Egipska, 13 września. Loco 7.13; październik 8.73; listopad 6,84, styczeń 6,95.

Bremen, 13 września. Loco 10.20; październik 99.99; grudzień 10,20; styczeń 10,32.

Waluty, dewizy i akcje na giełdzie warszawskiej

ZWYŻKA DEWIZY ANGIELSKIEJ.

Na zebraniu giełdy pieniężnej panował nastrój zmienny, obroty ożywione.

MOCNIEJSZA TENDENCJA DLA PAPIERÓW PAŃSTWOWYCH.

Grupę pożyczek premjowych cechował nastrój mocniejszy.

PRYWATNE PAPIERY LOKACYJNE — COKOLWIEK MOCNIEJSZE.

Grupa stołecznych listów zastawnych była przedmiotem dość dużego zainteresowania i obrotów.

PAPIERY PROCENTOWE.

Premjowa Pożyczka Budowlana ser. I 38,50; Premjowa Pożyczka Dolarowa, serja III 48,50; Premjowa Pożyczka Inwestycyjna 104.50; Państwowa Pożyczka Konwersyjna 1924 r. 53,00; Konwersyjna Pożyczka Kolejowa 1926 r. 47.25; Pożyczka Stabilizacyjna 1927 r. 51,38; Pożyczka Kolejowa 102,00; 7 proc. Listy Zastawne Banku Rolnego 83,25; 8 proc. Listy Zastawne Banku Rolnego 94.00; Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. II em. 83,25; Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. I em. 94.00; Obligacje Komunalne Banku Gosp. Kraj. II em. 83,25; Obligacje Komunalne Banku Gosp. Kraj. I em. 94,00; Obligacje Budowlane Gosp. Kraj. I em. 93,00; Listy Zastawne Tow. Kr. Z. w Warszawie 1928 r. 38,75; Listy Zastawne Tow. Kr. Ziemsk. w Warszawie 45.00; 5 proc. Listy Zastawne Tow. Kred. m. Warszawy 58,50; 8 proc. Listy Zastawne Tow. Kred. m. Warszawy 44.88; 6 proc. Pożyczka Konwersyjna m. Warszawy 1926 r. 39.00.

AKCJE — NIEJEDNOLICIE.

Na zebraniu giełdy akcyjnej nastrój był ożywiony, odchylenia kursów — stosunkowo nieznaczne.

KURSY AKCYJ.

Bank Polski 82,00; Kijewski 16.00; Lilpop 11.10; Ostrowiec serja B 31.00.

GIEŁDA ZBOŻOWA WARSZAWSKA I POZNAŃSKA.

Warszawa, 13 września. Notowania giełdy zbożowo-towarowej bez zmiany jak w dniu wczorajszym.

Poznań, 13 września. Urzędowa cedula Giełdy Zbożowej i Towarowej w Poznaniu. Żyto 14,50—14.75; pszenica 20,75—21,25; jęczmień 13,000—14,00—14 50 (usp. spokojne); jęczmień browiarniany 16,00—17.00 (usp. spokojne); owies 12,75—13.00 (usp. spokojne); mąka żytnia 65 proc. z workiem 22.50 — 22,75 (usp. spokojne); mąka pszenna 65 proc. z workiem 35,25—37,25 (usp. spokojne).

Co nas po pracy rozweseli?

Teatr Kameralny — Rozkosze ojcostwa,
Wesoły Memus — Łódź musi.
Alhambra — Czarne czy białe?
Adria — Niech żyje wolność.
Casino — Turbina 50.000.
Corso — Maski dr. Fu Manczu.
Czary — Romeo i Julcia.
Capitol — Demon wielkiego miast
Grand Kino — Grzech miłości.
Luna — Młodość na zamówienie.
Metro — Niech żyje wolność.
Palace — Zgubny czar.
Przedwiośnie — Liljanka chce się rozwieść.
Rakieta — Czar jej oczu.
Stylowy — Pod twoją obronę.
Sztuka — Mężczyźni w jej życiu.

Co zgotować jutro na obiad?

Krupnik z pomidorami,
Kotlety cielęce z mizerją.
Krem cytrynowy.

Komu się szczęście uśmiechnęło?

PEŁNA TABELA WYGRANYCH XXVII POLSKIEJ LOTERJI PAŃSTWOWEJ

Wczoraj, w piątym dniu ciągnienia 5-ej klasy 27-ej polskiej loterji państwowej, wygrane padły na numery następujące:

50.000 zł. na Nr 86373

Po 15,000 zł. na N-ry 61839 142228.

Po 10.000 zł. na N-ry 5779 132025

Po 5000 zł. na N-ry 53611 95431 107294 108767.

Po 2000 zł. na N-ry 9223 10217 29269 42398 51863 66025 84189 90258 109647 122835 125272 137647 150205

Po 1000 zł. na N-ry 1068 4444 7099 11721 12169 12288 12753 31590 32473 34452 38902 41802 55252 58299 66461 78929 83129 83384 84244 91596 92310 95291 96443 97362 105762 106700 117594 121270 122422 125625 127643 132152 133942 137909 139838 145863 150937

Po 250 zł. na N-ry:

118 323 25 402 532 609 16 732 33 893 1496 528 654 57 733 58 813 49 985 2056 57 162 247 59 422 544 636 937 3000 268 329 488 590 661 729 73 4213 77 330 61 570 704 206 875 98 970 5133 87 217 300 17 33 618 802 60 60001 279 426 72 80 645 745 837 76 983 7399 476 501 56 699 781 8010 11 135 90 234 67 490 654 74 803 9024 208 457 77 755 844 923 53 10035 209 467 563 621 816 11192 240 70 86 310 454 55 57 78 750 51 61 12056 105 13 582 96 634 45 882 903 29 13006 37 39 227 431 47 9 98 500 667 752 806 63 14009 13 73 406 261 312 504 684 833 15254 365 69 91 95 412 25 653 738 46 83 843 904 66 16025 335 84 429 67 727 33 814 17035 371 88 756 856 65 904 8 18034 123 88 326 92 684 771 843 19115 22 50 248 367 462 532 610 953 20064 88 260 490 561 690 975 21209 77 399 461 72 530 44 95 22004 90 111 64 7 340 552 681 720 26 29 91 838 63 23027 421 604 31 729 97 98 886 905 23 50 60 24159 234 44 308 30 96 514 817 909 74 25142 244 411 91 685 757 84 827 37 85 26139 208 399 743 978 127061 131 88 273 351 86 417 88 540 692 28512 50 751 64 815 29075 89 169 94 96 217 61 394 502 36 91 644 808 982 30021 27 687 729 60 96 31056 149 302 423 512 78 602 19 42 60 82 874 953 32056 263 392 414 93 671 885 908 36 42 33019 142 56 340 83 456 581 768 92 34080 191 94 420 57 506 603 732 35076 133 330 434 629 73 780 800 71 923 53 36002 4 68 453 547 617 706 95 812 95 98 37158 221 31 57 315 31 52 99 467 71 595 699 775

38221 45 64 69 323 71 72 413 536 53 783 856 975 39005 300 430 550 730 35 79 826 40037 121 25 270 453 671 813 36 41015 19 34 262 374 482 536 600 712 85 92 42082 154 94 328 437 72 85 94 524 96 636 70 866 67 903 84 43101 6 226 568 608 61 793 899 97344019 37 116 228 40 333 72 409 771 904 44 45096 156 93 232 35 421 25 89 795 98 745 930 38 86 46140 418 602 54 752 859 86 924 47032 116 53 304 8 587 601 740 72 871 48096 112 17 32 86 264 30 6477 508 48 98 640 908 49007 12 615 67 907 86 99 50162 64 69 94 234 38 563 881 986 51010 180 81 97 293 360 512 634 91 733 996 52000 89 189 267 545 618 748 904 90 53029 282 389 535 637 774 96 912 54244 78 397 425 678 79 711 37 822 55091 139 44 274 366 85 402 721 814 95 963 56008 104 7 37 409 39 44 52 500 643 723 53 809 51 916 57028 36 42 57 84 415 513 652 94 827 72 80 901 52 48405 25 604 62 782 836 41 74 59051 225 326 43 87 60096 107 16 257 342 536 67 78 880 61206 29 310 410 97 596 604 700 32 43 956 61 62014 20 94 158 302 13 594 637 82 750 829 39 45 988 63076 341 59 433 48 53 698 873 998 64192 93 271 99 435 77 502 614 85 875 65070 124 99 292 332 47 48 468 526 61 688 706 61 81 819 72 963 66055 64 365 97 98 442 773 866 67006 44 154 90 237 57 80 470 652 763 87 814 926 68200 53 79 91 99 500 614 817 69212 55 351 427 568 617 28 44 770 77 803 70133 69 299 377 421 83 697 723 45 53 616 45 88 71094 179 87 404 39 653 800 58 68 98 993 72199 218 326 46 53 56 633 714 56 84 824 56 64 73195 219 238 98 318 47 546 627 33 65 718 886 74011 96 111 261 65 310 31 419 571 72 77 600 746 75018 67 146 55 68 204 22 76 400 601 51 873.

76107 31 261 89 307 76 77 455 577 803 71 985 77084 114 201 77 548 662 70 733 97 894 999 78119 51 54 59 367 96 426 593 611 848 915 67 76 79093 147 53 349 50 89 752 948 80206 22 73 530 631 61 845 81022 52 170 255 76 464 71 81 522 811 929 39 82105 209 15 46 454 559 750 51 816 60 951 7 783271 84 464 622 43 77 717 18 36 46 912 84142 371 490 586 800 30 936 85246 308 59 68 439 571 620 922 71 86215 64 82 303 99 405 510 81 617 759 890 94 87035 63 211 16 497 663 73 80 868 88 921 88143 486 89010 140 226 523 640 73 883 931 90037 27 226 303 67 610 713 44 91023 68 407 27 635 705 37 77 887 971 92023 78 124 78 283 302 61 572 636 55 814 924 93162 94 209 384 482 566 689 704 6 837 966 97 94014 56 75 102 53 254 493 655 858 96 992 95388 465 713 862 79 96007 32 40 316 408 513 615 56 861 939 97109 22 242 491 661 701 860 922 98034 77 183 337 86 426 606 31 796 896 930 99007 42 218 312 26 606 40 746 826 973 100039 83 93 252 431 55 797 972 85 101211 79 371 428 586 684 716 29 64 102035 68 131 363 547 91 968 86 103248 572 676 749 805 104009 149 66 249 92 315 610 834 914 105076 285 458 579 611 747 894 901 106030 92 202 3 332 565 695 771 892 972 107138 93 578 626 80 743 73 820 70 905 108138 61 80 242 94 583

95 98 827 69 963 109166 450 532 51 793 825 62 97 110090 111 95 218 33 42 84 361 417 28 880 906 80 111018 130 33 96 214 321 488 650 77 768 86 865 975 12017 92 127 372 583 677 78 113226 403 25 530 903 68.

114011 118 72 280 88 354 90 92 560 600 87 801 115116 50 334 84 506 643 728 30 73 116022 51 92 164 52 712 46 49 893 95 117179 315 467 624 56 730 33 34 46 82 853 91 988 118282 85 392 483 567 617 78 704199005 44 632 58 795 909 120182 280 91 523 627 68 815 908 95 121034 223 363 836 78 88 501 78 122141 358 554 620 41 766 961 123291 304 19 668 72 99 718 23 12400 38 154 253 73 82 304 436 71 74 504 718 987 125106 15 28 96 332 36 87 613 56 748 856 79 92 984 99 126325 37 46 85 554 127013 146 72 236 58 60 485 545 674 810 902 128092 110 52 383 87 620 837 977 129067 111 67 257 332 35 43 83 423 662 739 130093 225 430 573 75 665 95 922 131003 85 119 68 251 349 71 505 831 45 47 132122 218 95 313 413 98 599 654 776 87 825 941 57 133037 43 72 160 80 265 378 83 465 72 83 559 647 89 771 944 134050 195 232 59 414 651 711 827 37 40 135020 101 3 486 555 76 96 797 989 136028 54 68 195 234 93 331 406 97 625 56 706 813 59 137078 90 177 376 418 807 41 937 138058 150 60 258 503 44 48 617 778 823 139411 51 67 575 740 140027 39 117 208 45 333 552 89 780 939 79 141037 283 35 465 540 602 43 46 706 801 43 67 921 41 142010 125 30 277 438 87 715 37 59 143043 54 71 80 194 410 507 79 895 915 144062 82 108 65 96 202 320 63 510 59 635 997 145193 198 218 52 53 85 593 612 72 765 830 45 59 146103 49 333 402 92 580729 921 147101 207 91 373 442 68 508 732 813 148043 261 337 49 458 65 608 62 78 78 747 54 149038 84 197 200 726 29 81 918 33 150063 120 300 410 727 53 59 70 151073 85 399 408 55 538 51 747 852 949 152185 202 38 316 511 29 36 728 901 153028 181 258 59 326 532 636 774 876 98 998 154684 748 828 55 76.

CIĄGNIENIE POPOŁUDNIOWE.

Po 5000 zł. na N-ry 2281 31422 43210 61978 62127 101737.

Po 2000 zł. na N-ry 9460 124126 12621 35681 38537 45670 62195 72563 91043 109137 110350 111183 116694 141721 142503

Po 1000 zł. na N-ry 748 2910 6166 10320 11712 17735 18368 24844 27927 36447 37727 42669 44962 47963 48452 51997 52962 58703 64163 68206 75336 75882 77901 80019 91045 93309 94961 98685 102833 108003 118197 145758

Po 250 zł. na N-ry:

10 18 152 79 328 447 84 934 75 12950 317 413 78 521 33 95 676 879 88 900 2170 290 461 60 628 54 8008 88 257 409 537 41 826 27 76 95 911 81033 172 244 309 94 431 83 545 695 734 82071 138 87 41 79 737 3052 69 103 248 96 327 417 75 766 846 4231 53 480 502 8 94 655 70 735 98 808 61 993 5133 59 82 298 369 456 503 610 716 36 78 917 26 35 6029 119 297 523 736 890 956 7028 31 59 172 337 443 65 79 80 771 812 90 8143 79 243 465 69 564 943 51 9073 496 513 64 68 728 949 10500 608 87 763 973 11005 86 228 364 452 564 641 823 30 929 12009 111 398 569 745 13098 117 447 99 527 674 98 99 719 37 88 910 38 14177 99 292 363 570 609 52 15035 148 231 306 20 70 541 51 666 77 789 894 976 16018 281 396 520 25 47 49 85 697 740 93 824 50 79 908 17082 136 267 74 346 420 46 805 929 18032 97 366 525 87 642 776 869 80 19007 159 401 42 644 794 888 910 20075 140 82 334 413 808 21073 99 112 215 386 656 722 98 22013 46 10 26 271 300 17 66 427 32 75 84 555 62 714 882 912 44 23109 409 551 697 99 857 24147 433 544 602 8 84 831 25198 203 356 75 432 78 566 870 924 94 26158 304 54 452 534 609 51 702 929 27070 367 657 875 28154 211 27 34 510 671 720 78 801 14 67 75 911 37 78 29292 525 61 681 833 966 30066 169 98 270 696 766 876 942 31029 38 88 445 513 677 789 901 32018 231 55 387 621 63 33007 16 27 100 72 278 605 34049 225 71 87 404 9 628 65 745 873 35301 44 72 99 410 16 607 88 793 861 900 28 32 45 36008 250 501 653 92 785 807 37233 40 62 411 519 6

38286 328 75 405 505 49 833 54 39101 30 66 394 591 756 850 64 40068 81 135 226 38 50 54 65 360 97 421 97 715 882 41172 555 618 68 42014 78 209 62 363 705 39 51 64 67 78 807 31 68 43140 372 441 526 629 34 767 851 69 74 985 44043 119 38 68 237 601 852 96 45093 107 375 89 678 82 83 886 46009 1 7481 561 823 957 92 47176 89 207 18 325 419 593 48031 370 481 654 884 49094 444 723 828 49 50010 64 206 316 75 487 785 95 936 51056 78 217 40 396 547 615 718 32 42 814 966 77 52073 209 31 58 418 23 556 81 710 51 878 53076 81 284 369 453 92 507 86 95 630 71 711 94 870 74 87 951 54039 168 99 220 320 51 414 920 70 55020 86 178 461 505 29 708 81 830 904 56203 68 362 75 711 57075 242 63 429 756 70 905 58103 13 61 97 317 626 720 59068 254 309 608 776 989 62007 148 206 612 970 92 61021 58 68 119 299 412 594 626 66 95 825 62173 78 486 872 972 63139 89 281 499 510 657 78 723 58 919 26 89 64141 53 57 459 63 525 608 16 716 55 94 921 52 67 65004 137 211 74 354 456 564 726 35 93 66178 96 224 95 369 539 63 668 875 930 67124 32 66 429 63 80 630 32 78 94 828 87 927 96 68057 106 42 43 216 436 535 41 73 807 61 927 57 83 69003 60 124 204 26 83 340 444 640 945 70156 79 451 68 512 600 836 71001 256 338 493 582 85 696 711 15 824 50 99 987 72182 202 79 369 475 742 891 973 73149 72 94 409 561 778 898 906 54 59 74154 80 268 624779 880 951 75042 311 63 97 441 83 821 908.

76043 106 486 597 776 811 75 90 99 936 77214 46 352 549 90 656 92 726 813 53 91 930 78106 12 256 317 62 78 504 17 49 91 693 732 84 79111 6[illegible] 67 263 315 68 410 551 75 82 625 815 25 79 918 504 32 42 69 612 70 76 95 728 43 807 83097 184 781 913 67 84073 171 98 249 54 310 491 634 741 65 70 925 85099 112 249 68 444 599 656 711 60 958 86141 70 88 288 331 585 638 94 836 57 966 87041 59 108 255 59 64 593 821 905 82 88160 345 528 602 748 933 91 89128 280 519 793 821 70 90 90246 69 315 84 529 696 923 91091 103 55 56 209 406 550 633 932 92547 637 42 866 909 93217 60 70 506 658 853 97 94013 72 489 521 34 618 57 772 805 95103 228 317 419 98 564 723 69 811 986 96041 404 555 618 84 749 83 970 89 97000 205 57 357 436 509 672 93 908 81 98028 29 654 81 98 847 99016 239 42 50 449 548 77 677 718 70 989 100[illegible] 219 301 424 90 601 56 69 92 821 48 101216 336 [illegible] 841 61 101100 3 261 393 672 673 77 93 825 104047 126 326 620 22 94 702 871 75 85 911 18 104214 25 61 445 616 83 804 35 105169 23[illegible] 419 631 859 106096 109 62 217 58 453 54 57 505 95 844 81 913 107186 242 323 453 546 107058 1[illegible] 87 94 202 3 48 316 96 425 508 66 96 705 50 77 10903 117 28 58 82 254 304 561 679 739 82 88[illegible] 915 44 110081 199 521 89 661 736 69 74 952 111064 95 103 314 483 530 704 15 74 98 940 50 112119 81 249 66 400 91 517 72 648 775 802 3[illegible] 44 59 113070 167 202 304 21 34 42 57 91 870 9[illegible]

114028 68 103 32 50 221 308 650 907 32 3[illegible] 44 77 115041 175 97 365 571 82 699 711 14 1164[illegible] 684 724 67 855 910 82 117018 400 58 593 731 3[illegible] 75 824 48 77 96 941 45 118090 233 328 477 91 674 822 917 119135 250 57 75 395 444 560 82[illegible] 120547 49 65 652 121057 382 544 644 854 1226[illegible] 91 712 906 123045 296 429 863 124020 46 159 7[illegible] 460 524 75 87 125020 27 209 315 497 683 707 2[illegible] 915 16085 201 25 357 90 543 85 755 924 43 8[illegible] 127214 36 529 641 967 128004 13 134 291 92 47[illegible] 94 632 757 858 938 80 129029 138 309 64 411 77[illegible] 944 46 53 75 98 130159 65 297 431 524 43 69 67[illegible] 791 932 94 131024 71 78 167 232 401 20 518 69[illegible] 811 132002 208 52 325 489 573 695 762 1330[illegible] 223 344 450 92 584 782 804 939 135039 56 63 175 220 308 61 474 670 811 15 43 136011 193 318 6[illegible] 547 50 678 761 869 70 954 137084 128 401 70 534 704 819 138141 246 620 45 87 986 139032 115 3[illegible] 221 625 844 913 76 140048 59 65 151 233 329 141109 383 480 875 142121 45 284 303 41 443 59 536 74 734 965 97 143200 3 6 339 90 549 703 98[illegible] 144037 39 49 109 21 401 28 556 917 49 14501[illegible] 538 45 817 29 905 96 146072 75 247 361 684 88[illegible] 980 147033 105 48 251 94 324 404 754 148044 10[illegible] 43 300 99 403 10 564 602 24 39 73 760 806 71 8[illegible] 907 66 149066 157 84 282 304 15 400 49 524 7[illegible] 661 873 997 15002 20 188 201 14 370 457 541 98[illegible] 151242 70 388 444 64 541 636 740 82 983 1520[illegible] 191 207 24 27 289 691 971 153032 57 151 42[illegible] 384 91 154333 48 84 580 750 905.

Zły przykład dało japońskie święto higjeny.

Uroczyście obchodzono w Japonji tydzień propagandy zdrowia.

Program obchodu w całem państwie obejmował wykłady, akcję prasową, rozdawnictwo ulotek przed szpitalami, pogadanki specjalne w szkołach i na zakończenie

wielkie zabawy dla wszystkich.

Olbrzymim udziałem publiczności cieszyła się zabawa ludowa w Hyogo. Niestety, dzień ten nie zapisał się dodatnio w dziejach.., kultury zdrowia i czystości tego miasta. Następnego dnia zanotowano 11.000 wypadków

zatrucia mięsem i wędlinami

wśród uczestników zabawy w tem 3 osoby zmarły.

Wybuchł skandal. Policja stwierdziła poniewczasie że warunki higjeniczne w straganach uruchomionych na czas imprezy, pozostawały wiele do życzenia. Zły przykład dało to święto higjeny..

Wojna przyszłości rozstrzygnie się w przeciągu kilkunastu godzin.

Obrazy przyszłej wojny rozwinął w kilku artykułach Donald E. Keyhoe, autor wielu książek o nowczesnem lotnictwie oraz bardzo popularnej w Stanach Zjednoczonych książki p. t. „Lecę z Lindberghem".

Zdaniem fachowców wojskowych przyszła wojna wybuchnie bez uprzednich

ostrzeżeń i bez wypowiedzenia.

Nagle zjawią się liczne eskadry samolotów nad miastami, centrami przemysłowemi i wojskowemi punktami strategicznemi wroga i o ile napadnięte państwo nie posiada trzykrotnie większej siły obronnej w powietrzu, wojna rozstrzygnie się nie w przeciągu miesięcy czy dni, — lecz kilkunastu a może

kilkudziesięciu godzin.

Wystarczą sprawne aparaty bojowe, zaopatrzone w bomby gazowe, eksplodujące i podpalające, aby wywołać panikę ludności i uniemożliwić wszelkie przeciwdziałanie.

Podobno francuskiemu ministerstwu lotnictwa przedłożono plany aparatu, który na wysokości 15.000 m. osiąga szybkość 700—800 klm. na godzinę. W 6 godzinach samolot taki może więc przebyć przestrzeń z Francji do Stanów Zjednoczonych.

Gdyby nawet projekt tego aparatu okazał się nierealnym, to i tak ocean przestał być przeszkodą nie do przezwyciężenia, a projektowany łańcuch sztucznych wysp na Atlantyku umożliwi zupełnie

bezpieczny przelot.

Jeżeli sztuczne wyspy, podobnie jak i samoloty „stratosferyczne", okazałyby się niecelowe, autor wskazuje na możliwość ataku floty, która będzie zaopatrzona w procę do samolotów. Gdy niebezpieczeństwo zameldują samoloty wywiadowcze, flota wypływa natychmiast na pełne morze i rozwija się, by odeprzeć atak nieprzyjaciela.

Autor opisuje manewry rozmaitych aparatów bojowych. Samoloty bombowe, z których każdy zabiera ładunek 1000 funtów bomb, atakują

poszczególne okręty wojenne.

Cenną bronią floty amerykańskiej są samoloty bombowe, osłonięte sztuczną mgłą, atakując nagle, rzucają torpedę wagi 1700 funtów. Gdyby okrętom nieprzyjacielskim udało się przybić do brzegu i wojsko wylądowało, wówczas samoloty armji USA przystępują do działania, by uniemożliwić atak powietrzny na miasta amerykańskie. Od ich liczebności zależną jest skuteczność obrony.

Autor przewiduje nawet możliwość przywiezienia samolotów niespodziewanie przez łodzie podwodne. W każdym razie konkluduje, że siła powietrzna danego państwa rozstrzygnie o losach wojny, a wojska lądowe będą miały

znaczenie drugorzędne,

jeżeli wogóle dojdą do bezpośredniego działania, jak w poprzedniej wojnie światowej.

Mijające lato 1933 było sezonem nagich pleców.

Przykre widoki na plażach.

Nudyzm zaczyna wychodzić z mody. Było to trochę za wiele, na plażach, w obozach nudystów, w górskich letniskach i na Jasnym Brzegu. Gołe panie spowszedniały, zaczynają być taksowane krytycznem spojrzeniem...

Spoczątku widok obnażonych „do nie możliwości" pleców i ud wywierał na osobnikach wrażliwszych wrażenie tak wstrząsające, że się nie widziało braków, krzywizn, piegów i takich tam drobnych szczególików zakłócających

harmonję całości.

Ale skoro oczy przywykły do blasku, bijącego od ciał wysmarowanych orzechowym olejkiem i nicejską oliwą — zaczęto odróżniać „anatomje" piękne od szpetnych. Okazało się: że nie wszystkie „anatomje" nadają się do obnażania, że niektóre panie paradujące w „shorts'ach" — czyli w kusych majteczkach — powinnyby schować się pod ziemię (na plaży można to z łatwością uskutecznić), inne — obdarzone przez naturę sterczącemi łopatkami niepotrzebnie je obnażają, bo to nikomu nie sprawia przyjemności, a widok nóg pokrytych żylakami również

budzi tylko politowanie.

W prasie francuskiej, coraz częściej pojawiają się artykuły poważnych pisarzy, którzy krytykują rozpanoszoną modę nudyzmu i starają się przemówić do rozsądku tym, którzy jej bezmyślnie hołdują.

Po Vautel'u odezwała się znana pisarka Suzanne Normand, w „Marianne"; w rubryce: „Co mówi kobieta".

— Lato 1933 było latem nagich pleców. Czy znacie piłę kabaretową zaczynającą się od słów: — Orzechy. Jeden orzech — dobry orzech. Dwa orzechy — dość orzechów. Trzy orzechy — za dużo orzechów.

Transponujemy ją w innej tonacji: — Jeden dekolt — ładny dekolt. Dwa dekolty — dość dekoltów. Gdy się ich widzi dziesięć, dwadzieścia, sto i więcej — wówczas ogarnia człeka rozpacz.

Litości.. Litości..

Okazało się, że ładnych pleców jest bardzo, bardzo mało. Teraz gdy nam dano możność oglądania całych kolekcyj pleców, obnażonych od karku do pasa, wzdłuż i wszerz — przekonaliśmy się, że są przeważnie szpetne.

A w dodatku ta moda kostjumów które trzymają, się na pętli okręconej wokoło szyi. Któż jest autorem projektu kostjumu-jarzma? ciągnie on głowę naprzód, wpija się w kark, zamienia łopatki w kurze skrzydła, ramiona w wieszaki a w dodatku zaznacza

każdy defekt biustu.

— Ile pleców, ile pleców! — wzdychał jakiś zgnębiony jegomość. I zaraz dodał opryskliwym tonem — u licha — czy one nie oglądają się w lustrach?

— Owszem — oglądają, ale nie widzą — odpowiedział ktoś złośliwy.

Ostatnim krzykiem mody są t. zw. „shorts". Wymyślił je również jakiś wróg kobiet któremu zależało na kompromitacji niewieściego rodu. — Ale ponieważ „shorts" noszone są także przez mężczyzn, więc kobiety

mają pewną satysfakcję.

Mogą obserwować ze złośliwym uśmiechem dżentelmenów, którzy nie wahają się ukazywać światu krzywych owłosionych nóg wydatnych brzuchów, zwalistych pleców...

W Sanary tubylcy zorganizowali pogrom dekoltowanych letników. — A w Anglji zdarzył się charakterystyczny wypadek: Dozorca plaży zwrócił uwagę pewnej pani, że nosi nieprzepisowy trykot. Tylko trykoty przyzwoite są tolerowane na angielskich plażach.

Oburzona dama pobiegła na skargę do męża. Mąż wybiegł z hotelu puścił się galopem na plażę, i dopadłszy urzędnika,

wygrzmocił go pięścią. —

Urzędnik spisał protokół zaprowadził wierzgającego męża do aresztu.

— Tym razem — pisze Normand — sprawiedliwości nie stało się zadość. Ukarani zostali wszyscy, oprócz prawdziwego winowajcy a raczej winowajczyni. Dziwny był ten pan mąż. — Powinien był poprostu uprosić żonę, aby zechciała dokładniej się ubierać. To już nawet nie jest kwestja wstydu, to nie hipokryzja. Gdybyśmy tylko hołdowali estetyce, tok i tak doszlibyśmy do tych samych wniosków, do jakich doszły władze angielskie.

Wyścigi tragarzy.



Londyńscy tragarze urządzają raz do roku wyścig na 800 metrów niosąc na głowie 50 kilogramowy ciężar.

Czy chce pan bilet z zabezpieczeniem przed deszczem

W Holandji, jak we wielu innych krajach, towarzystwa kolejowe urządzają w niedzielę t. zw. u nas pociągi popularne, które odznaczają się przedewszyskiem

niską ceną biletów.

Ale one ofiarowują jeszcze więcej swoim pasażerom: zabezpieczenie przed deszczem.

Cóż to bowiem za przyjemność jechać pociągiem popularnym na wycieczkę, po to, by u celu podróży zamiast spędzać czas wśród przyrody, siedzieć w bufecie kolejowym i patrzeć przez szybę

jak deszcz pada?

Przed taką przykrością można się zabezpieczyć w Holandji. W chwili gdy bierze się bilet można dopłacić 10 proc. ceny jego otrzymując równocześnie „zabezpieczenie przed deszczem".

To znaczy, że jeżeli w miejscowości do której jedzie dany pociąg wycieczkowy deszczomierz wykaże w danym dniu opad deszczowy ponad 3 milimetry, każdy zabezpieczony otrzymuje zwrot ceny biletu dzięki kuponowi, który zakupił zabezpieczając się

przed niepogodą.

Podróżujący wycieczkowicze pociągami holenderskiemi są pewni wypłaconych za bilet pieniędzy w razie niepogody. Gdy słońce świeci korzystają z przyjemności udanej wycieczki, gdy pada deszcz otrzymują zwrot pieniędzy i są też zadowoleni.

Niewielkie miasteczko kolebką chrześcijaństwa w Anglji.

Według tradycji angielskiej za kolebkę chrześcijaństwa w Anglji uchodzi niewielkie miasteczko Glastonbury, niedaleko Bristolu. Tu zgodnie z legendą chrześcijańską, Józef z Arymatei przybył wraz z 12 towarzyszami dla głoszenia poganom wiary Chrystusowej i wybudował pierwszą świątynię na ziemi angielskiej. Nie jest rzeczą wiadomą ile prawdy mieści się w tej legendzie. Faktem jednak jest, że przybyli tutaj w III w. po Chrystusie dwaj mnisi Phaganus i Deruvianus zastali już w Glastonbury **świątynię.**

W ciągu wieków świątynia uległa przebudowie aż w czasie reformacji została zburzona. Obecnie na jej miejscu istnieje tylko mała kapliczka, która obsługuje katolików okolicznych

Obecnie biskup Cliftonu wzywa katolików Anglji by odbudowali kościół. Tem bardziej, że w dniu 15 listopada 1939 r. przypada czterechsetlecie śmierci błog. Ryszarda Whitinga, opata Benedyktynów w Glastonbury, który zginął śmiercią męczeńską w 1539 r.

De Valera zna wszystkie języki świata.

Humorystyczne mowy na bankiecie.

Jednym z ludzi, o których prasa całego świata dużo mówi, jest leader nacjonalistów irlandzkich de Valera, głowa rządu irlandzkiej republiki W szczególności zwrócił on uwagę publiczności od czasu walki z generałem O'Deffy. Obydwaj rywale mają dużo wspólnych ze sobą cech, gdyż są przeciwnikami komunizmu i program swej działalności politycznej opierają na samowystarczalności gospodarczej.

Imon de Valera urodził się 51 lat temu w Nowym Jorku i jako nieletnie dziecko został przywieziony przez swego wuja do swej

obecnej ojczyzny.

Ten niezwykle energiczny i ruchliwy działacz polityczny odznacza się tem, że jest surowym prohibicjonistą. Swoje wolne od zajęć chwile poświęca studjom wyższej matematyki. Dziwnem się wydaje, że ten wielki mąż stanu jest zarazem jednym z najlepszych lingwistów, co przy zdolnościach do matematyki jest osobliwością niezwykłą. Prócz nowych języków de Valera włada również językami martwemi jak naprzykład: galijskim, greckim i łacińskim Swoją nieprzeciętną wiedzę w dziedzinie językoznawstwa wykazał irlandzki patrjota i dostojnik, będąc niedawno na uroczystem przyjęciu. Przy stole de Valera wygłosił

humorystyczną mowę

w języku galijskim, mało przez kogo zrozumianą. Obecny na tem przyjęciu znany anglo-amerykański artysta komik Will Rodgers na mowę tę odpowiedział w języku żydowskim. Nie przejął się tem rządca irlandzki, dziękując za komplement również odciął się komikowi w tym samym języku, co wywołało burzę oklasków wśród biesiadników. De Valera bardzo lubi piesze spacery, to też, bawiąc niedawno w Nowym Jorku, odbywał dalekie spacery pieszo, i raz tylko skorzystał z podziemnej kolejki. Mówią o nim, że stał się stronnikiem i obrońcą niepodległości narodu irlandzkiego z chwilą gdy poznał swą obecną żonę, z którą ma siedmioro dzieci.

J. K.

Kosztowne skrzypce radży.

Dziennikarze na dworze indyjskiego księcia.

Amerykańscy dziennikarze bawili w tych dniach na dworze indyjskiego księcia Kjardaman w Pujnastansku. Królik ten posiada bardzo ciekawą kolekcję instrumentów wszelkiego rodzaju, a między niemi także skrzypce Bacha. Friedeman Bach, właściciel tych skrzypiec był synem

sławnego muzyka.

Skrzypce znajdują się w złotem wykładanej szafce i są podobno najulubieńszym instrumentem radży.

Dzieje tych skrzypiec i historja zdobycia ich przez radżę przypominają jakąś romantyczną historję. Książę dowiedział się, że skrzypce Bacha są

gdzieś na świecie.

Postanowił zdobyć je za wszelką cenę. Opowiadał, że szukał ich w 14 krajach przez długie dwa lata. Włoski śpiewak naprowadził go na ślad instrumentu. Skrzypce znajdowały się podówczas u jakiegoś miłośnika muzyki w Kairze. Kosztowały one księcia około 600.000 złotych. Naturalnie, że do tej sumy wliczono już

koszty podróży ludzi,

którzy szukali wspaniałego instrumentu.

Coprawda, mimo wszystko, fachowcy powątpiewają o tem, czy są to autentyczne skrzypce Bacha i twierdzą że skrzypce te nie były wcale arcydziełem.

Podsłuchane.

LEKCJA POGLĄDOWA.

Pan Euzebjusz Rozenstul skończył dwadzieścia lat i postanowił samodzielnie prowadzić interes. Przedtem jednak zwrócił się do ojca.

— Niech mi ojciec udzieli kilka wskazówek, jak należy postępować z klientami, żeby nie narazić się na straty..

Ojciec zastanowił się chwilę i rzekł:

— Wejdź, synu, na krzesło i zamknij oczy.

— Poco — pyta zdziwiony syn.

— Wejdź, nie bój się, nie stanie ci się nic złego.

Syn wszedł posłusznie na krzesło i zamknął oczy. Wówczas ojciec popchnął go silnie, aż młody Rozenstul upadł i mocno się potłukł.

— Co to ma znaczyć — pyta rozżalony Euzebjusz.

— To znaczy — odpowiada ojciec — że w interesach nie można wierzyć nawet rodzonemu ojcu.



Następca wachlarza.

W Anglji przyjął się wśród pań mały wentylator, który zastępuje dawny wachlarz.

Elektrycznie ogrzewane ubranie

Na wystawie technicznej w Londynie zademonstrowano elektrycznie ogrzewany ubiór pilota dla lotów na znaczne wysokości.



Redaktor naczelny: Franciszek Probst.

Odbito w drukarni Władysław Stypułkowskiego w Łodzi Piotrkowska 195 (Karola 2)

Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski.
Za redakcję odpowiada: Roman Furmański.